

Wizyta Piotra Jaroszewicza w Moskwie

Rozmowa premierów PRL i ZSRR

MOSKWA (PAP)

W piątek odbyło się spotkanie członka Biura Politycznego KC PZPR, prezesa Rady Ministrów Piotra Jaroszewicza, który przebywał z krótką wizytą w Moskwie, z członkiem Biura Politycznego KC KPZR, przewodniczącym Rady Ministrów ZSRR, Aleksiejem Kosyginem.

Podczas rozmowy rozpatrzono problemy dalszego rozwoju i umocnienia różnorodnych więzi między PRL i ZSRR. Stwierdzono, że braterska współpraca polsko-radziecka odgrywa ważną rolę w rozwiązywaniu zadań społeczno-ekonomicznych, wytyczonych przez VII Zjazd PZPR i XXV Zjazd KPZR.

Rozmowa upływała w serdecznej, partyjnej atmosferze. Uczestniczyli w niej zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR, wicepremier Tadeusz Wrzaszczyk, pierwszy zastępca przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów Janusz Hryniewicz i ambasador PRL w ZSRR Zenon Nowak, a ze strony radzieckiej — zastępca przewodniczącego Rady Ministrów, przewodniczący Państwowego Komitetu Planowania Nikołaj Bajbakow, minister handlu zagranicznego Nikołaj Patoliczew, ambasador ZSRR w PRL Stanisław Pilotowicz i zastępca kierownika Wydziału KC KPZR O. Czukanow.

Wieczorem tego dnia Piotr Jaroszewicz opuścił Moskwę.

● Jak informuje rzecznik prasowy rządu — 22 bm. Prezydium Rządu na swoim posiedzeniu rozpatrzyło sprawy związane z sytuacją paliwo-energetyczną kraju. Stwierdzono, że zastosowane zostały różne przedsięwzięcia, które zmniejszają do uzyskania szybkiej poprawy zaopatrzenia rynku wewnętrznego w opał. Z uwagi na to, iż istotnym uzupełnieniem węgla w bilansie pa-

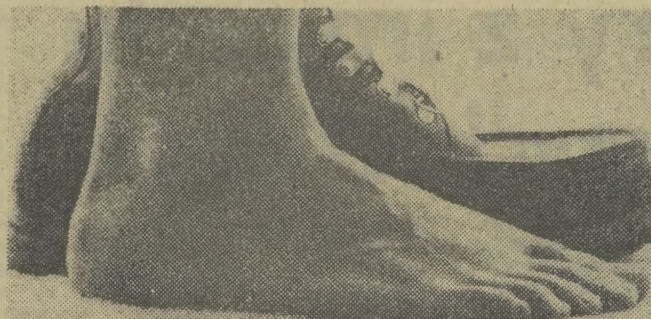
Posiedzenie Prezydium Rządu

liwowym są gazy płynne, resort przemysłu chemicznego powinien podjąć starania, aby zaopatrzyć rynek w odpowiednie ilości tego paliwa.

Zagadnieniem dużej wagi jest nadal oszczędne gospodarowanie energią elektryczną we wszystkich działach gospodarki. Ustalono kolejne kroki, które będą podjęte w celu usprawnienia dostaw węgla do elektrowni i elektrociepłowni. Przewiduje się, że zwiększone już w tym miesiącu dostawy pozwolą zgromadzić takie zapasy opalu, które zapewnią należytą pracę

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Nie ilość, lecz jakość!



TADEUSZ STEC

Jeśli ktoś z Polaków, a szczególnie ktoś z Polek ma na nogach ładne buty, jakże często pochodzą one z zagranicy, albo — owszem — z naszych sklepów, lecz są to buty „wystane” w kolejkę lub kupione spod ludy. Niepochlebna opinia, jaka panuje na temat jakości naszego obuwia, zwłaszcza damskiego — nie jest niestety bezpodstawnym malkontentem, czy kapryśnym gderaniem. Pobieżna nawet lustracja wystawianych w naszych sklepach dziesiątków wzorów obuwia z trudem pozwala wyłowić wpadające w oko modele. A jeżeli już decydujemy się na kupno pary butów, okazuje się, że w noszeniu często ujawniają się jej wady: pieczenie nóg, odklekanie spodów, a w wypadku obuwia damskiego — „uciekanie” obcasów. Nie idzie o jakość w znaczeniu przysłowiowego odrywania się spodów, choć istotnie jest to wada najczęstsza, stanowiąca aż 60 procent wszystkich reklamacji klientów sklepów obuwniczych w Polsce. Jakość, to w domyśle kompleks spraw związanych także z wzornictwem, rodzajem stosowanych technologii, materiałami, dodatkami, zdobieniami, wykończeniami.

A przecież krajowi producenci obuwia informowani są na bieżąco o aktualnych kierunkach światowej mody, o nowościach w zakresie nowych materiałów i nowych technologii. Bierze udział — mówi dyrektor naczelny Centralnego Laboratorium Przemysłu Obuwniczego w Krakowie mgr Kazimierz Stanko — we wszystkich ważniejszych międzynarodowych sympozjach, konferencjach, giełdach, poświęconych problemom obuwnictwa, zaś sprawozdania z nich przekazujemy krajowym producentom. Mają oni zresztą także kontakty z zagranicą, z racji stosunków handlowych.

A mimo to krajowy przemysł obuwniczy nie zawsze nadąża za innymi, co skłania do uzasadnionego pytania: mogą inni, czemu nie możemy my?..

Dokończenie na stronie 3

BUTY ale jakie?

magazyn



SOBOTA — NIEDZIELA

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

23. 24. X. 1976 R.
NR 242 (8870)
ROK XXVIII
CENA 1 ZŁ
WYD. A,

GAZETA

Południowa

DIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Henryk Jabłoński udaje się z wizytą do Libii

Na zaproszenie Rady Dowódtwa Rewolucji Arabskiej Republiki Libijskiej przewodniczący Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — prof. Henryk Jabłoński udaje się 24 października br. z wizytą oficjalną do Arabskiej Republiki Libijskiej.

Wizyta — pierwsza na takim szczeblu w stosunkach obu krajów, jest wyrazem dążeń Polski do dalszego, wszechstronnego rozwijania współpracy politycznej i gospodarczej z państwami Trzeciego Świata, w tym z Libią. Stanowi konsekwencję pomysłu układającego się stosunków wzajemnych, które obejmują różne dziedziny życia, zwłaszcza zaś sferę gospodarki. Wizyta H. Jabłońskiego w Libii jest także świadectwem pozytywnych tendencji występujących w polityce zagranicznej tego kraju, charakteryzujących się dążeniem Arabskiej Republiki Libijskiej do współpracy z państwami socjalistycznymi.

Polska była jednym z pierwszych krajów, które w 1969 r. uznały Arabską Republikę Libijską. Stosunki dyplomatyczne nasiliły się z Libią w 1963 r.



ABBA — zespół doskonale znany miłośnikom piosenki w Polsce. Ostatnio przyjechał do Warszawy, niestety na krótko, a specjalnie po to, by nagrać program dla Studia 2. Anna, Björn, Benny i Annifrid znaleźli jednak trochę czasu, by zwiedzić Warszawę. Fot. CAF

Sinhua o nominacji Hua Kuo-fenga i rozbiciu spisku radykalnych przywódców

◆ Manifestacje ◆ Zapowiedź „doniosłych informacji”

Relacjonując przebieg czwartkowych manifestacji w Pekinie, oficjalna chińska agencja Sinhua stwierdziła, że celem ich było uczczenie nominacji dotychczasowego premiera Hua Kuo-fenga na przewodniczącego KPCh i Komisji Wojskowej KC KPCh oraz wyrażenie radości „z powodu rozbicia” spisku kilku antypartyjnej. Według agencji, w manifestacji tej uczestniczyło półtora miliona żołnierzy i cywilnych mieszkańców Pekinu, wśród których byli wysocy rangą przedstawiciele władz partyjnych i państwowych. Relacja stwierdza, że „czteroseobowa banda” złożona z wiceprzewodniczącego KPCh Wang Hung-wena, wicepremierra Czang Czun-ciao, wdowy po Mao, Chiang Cing oraz członka Biura Politycznego Jao Wen-juana, dążyła do uzurpowania sobie władzy w partii i państwie, i że spisek ten „został rozgrodzony”.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Wybory powszechne w Czechosłowacji

Pod hasłem „Głosujemy za socjalizmem — głosujemy za pokojem” 22 bm. rozpoczęły się w Czechosłowacji wybory powszechne do organów przedstawicielskich wszystkich stopni. Będą one trwać również 23 bm.

W piątek, punktualnie o godzinie 14.00 otworzył się podwoje 18.814 oddzielnie udekorowanych lokali wyborczych. Uroczysty, oddzielny wykład przybrały miasta, miasteczka i wsie Czech i Słowacji. Na ulicach i gmachach powiewają czechosłowackie flagi narodowe i flagi czerwonej licorne hasła, transparenty i plansze przedstawiające program wyborczy Frontu Narodowego CSRS.

W lokalach wyborczych obserwowano od pierwszych chwil głosowania bardzo wysoką frekwencję. W Pradze, Bratysławie, Ostrawie, Brnie i innych miastach wyborcy szli do urn prosto ze swych stanowisk pracy.

W lokalu wyborczym w obwodzie nr 1 stołecy CSRS mieszkającym się na Praskim Zamku w godzinach popołudniowych oddał głos sekretarz generalny KC KPCh, prezydent Republiki Gustav Husák z małżonką. Zostali oni serdecznie powitani przez innych wyborców i młodzież oraz obdarowani kwiatami.

Towary z importu dla naszych sklepów

- Zakupiliśmy 32 tys. ton mięsa i 10 tys. ton smalcu
- Sprowadzamy ryby mrożone, olej, miód, sery
- Atrakcyjne ubiory, sprzęt domowy, sportowy, fotograficzny — z różnych krajów
- Dodatkowe dostawy dla wsi
- Nasze wydatki dewizowe muszą mobilizować eksporterów

WARSZAWA (PAP)

Aktywna rola naszego handlu zagranicznego w gospodarce narodowej polega m. in. na wzbogacaniu rynku wewnętrznego w poszukiwane towary. Ma to szczególne znaczenie teraz, kiedy w związku z szybkim wzrostem siły nabywczej ludności, popyt na różnego rodzaju dobra konsumpcyjne jest szczególnie duży. Trzeba jednak stałe pamiętać, że wielkość importu ograniczona jest z jednej strony naszymi możliwościami płatniczymi, czyli inaczej mówiąc wielkością eksportu, a z drugiej — możliwością znalezienia oferty zadowalającej nas tak pod względem ceny, jak i jakości oraz terminów dostaw poszukiwanych towarów, co wbrew pozorom wcale nie jest proste.

Niemniej, podejmując kolejny, duży wysiłek w celu poprawy zaopatrzenia rynku m. in. w artykuły żywnościowe, zakupiliśmy ostatnio za granicą ok. 32 tys. ton mięsa i 10 tys. ton smalcu za łączną sumę blisko 38 mln dolarów.

Za pośrednictwem Centrall

Handlu Zagranicznego „Animex” rynek nasz otrzymał już z tej puli ponad 10 tys. ton mięsa wieprzowego i ponad 3 tys. ton smalcu, a dalsze dostawy nadchodzić będą sukcesywnie w najbliższym czasie. „Animex” prowadzi ponadto negocjacje w

sprawie dalszych zakupów mięsa za granicą.

Dodatkowe dostawy artykułów spożywczych w IV kwartale br. uzyskamy dzięki rozszerzeniu przez naszą spółdzielczość rolniczą wymiany handlowej z pokrewnymi organizacjami krajów socjalistycznych. I tak, połączone niedawno spółdzielcze przedsiębiorstwo handlu zagranicznego „Hortex-Polcoop” zakontraktowało w ZSRR dodatkowo na ten rok m. in. 2 tys. ton ryb mrożonych, 3 mln puszek konserw rybnych, 2 tys. ton oleju słonecznikowego, 100 ton miodu; Przedsiębiorstwo to sprowadzi także ponadplanowo tysiąc ton serów szwajcarskich.

W zamian za wspomniane artykuły zwiększony zostanie eksport przetworów owocowych, czego wyrazem są liczne

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

(Inf. wł.) Ambasador Socjalistycznej Republiki Wietnamu w Polsce Nguyen Ngoc Uyen w dniu wczorajszym przybył z wizytą do woj. nowosądeckiego. W godzinach popołudniowych ambasador Nguyen Ngoc Uyen odwiedził galerię wystawową Sudeckiego Towarzystwa Fotograficznego, gdzie aktualnie ekspozowana jest wystawa foto-

Ambasador SRW

gościem województwa nowosądeckiego

graficzna pn. „Wietnam jest jeden”. Przedstawiciel narodu wietnamskiego spotkał się tu z młodzieżą i aktywnym kulturalnym Nowego Sącza. Również wizyta w Wojewódzkim Ośrodku Kształcenia Ideologicznego połączona była ze spotkaniem z młodymi aktywistami — słuchaczami Wiceworowego Uniwersytetu Marksizmu-Leninizmu.

W godzinach wieczornych ambasador Nguyen Ngoc Uyen podejmowany był przez I sekretarza KW PZPR w Nowym Sączu Henryka Kosteckiego. W dniu dzisiejszym ambasador Socjalistycznej Republiki Wietnamu zapozna się z zbiorami Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu oraz zwiedzi sądecki park etnograficzny. (ss)

„Zaczek” czyli II Dom Studencki Uniwersytetu Jagiellońskiego obchodzi swoje pięćdziesięciolecie. Nie tak dawno był to po prostu mój drugi dom. A Jan Buszek, kierownik DS-u był naszym drugim ojcem. I jest nim do dzisiaj, choć przeszedł na emeryturę, a my odeszliśmy w świat. Pan Buszek był i jest autentyczną legendą dla wielu pokoleń polskiej inteligencji wywodzącej się z tego domu. Sam chyba do końca nie rozumiem tej pięknej fascynacji postacią kierownika domu. Oto nieopierzeni młodzianowie, którym tak często zarzucało się brak szacunku dla zwykłych ludzi pracy — mieli zawsze pokłonienie się nisko przed swoim administratorem (!), a co ważniejsze docenił jego nieefektywną, uciążliwą pracę.

Pięćdziesięciolecie sprawia, że używam słów wielkich, choć nie są to słowa

ponad rzeczywistość miarę. Rozumieją to wszyscy, którzy w „Zaczku” mieszkali. Czytelnikowi należy się jednak proste wyjaśnienie — być kierownikiem domu studenckiego to znaczy przede wszystkim wychodzić

W PÓŁ SŁOWA...

Maciej Szumowski

Drugi dom

w nieustający konflikt o rzeczy drobne ze zgrają młodzieńców, wcale to, a wcale nie wychowywanych. Przemądrzali, nadmiernie pewni siebie, to znów rozhiszczani, zawsze bezgroźni, a jednak często biesiadujący przy winie, hałaśliwi i skorzy do demonstracji — swojego nastroju rzecz jasna, ale nie tylko... Wyjść z tych konfliktów mądrych i wielkich „cało” —

cechom serca i umysłu, to pewne, ale nie tylko. Dziś jestem pewien, że legendę Buszka tworzyły kolejne pokolenia inteligencji z całą świadomością — po to, by odzwierciedlić się serdecznie za uczciwość i mądrość Kierownika.

Równocześnie jednak była ta legenda przekazywana na znak protestu. Tak, był to ostry

protest przeciwko uproszczonej dydaktyce obywatelskiej. Tej dydaktyce, która z fałszywą pokorą uświadamiała ludzi pracy a w rzeczywistości nie doceniała ich wartości, mądrości i wymagań. Ileż to „modeli” bohaterów pozytywnych narzucono kolejnym rocznikom z „Zaczka”? Ile za fałszowanych, uproszczonych portretów zbiorczych wieszano nie tam, gdzie trzeba. Jakże często w końcu zwykła uczciwość, pracowitość i uczciwość ludzi pracy była po prostu tu i ówdzie ignorowana.

Byli mieszkańcy „Zaczka” znają dziś na te pytania odpowiedzi lepiej, niż wówczas gdy powstawała legenda Pana Buszka. Legenda będąca niewymuszonym i przez nikogo nie sterowanym hołdem dla człowieka ciężkiej pracy.

Nie tylko doreczyciel



(Inf. wł.) Najstarszy stażem nowosądecki doreczyciel, Jan Talar, od roku 1943 przewodził w służbie obywatelskiej kilkaset tysięcy kilometrów. Zarzucając, nazywa siebie turystą, który dobrze poznał miasto i ludzi. Był równocześnie radnym, działaczem Frontu Jedności Narodu, mężem zaufania w swoim zakładzie pracy. Bez reszty oddany działalności społecznej zyskał uznanie zarówno w ocenach swych przełożonych, czego wyrazem są liczne

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Tydzień Kultury Szwedzkiej

(INF. WŁ.) Dzisiaj w Krakowie zainaugurowany zostanie Tydzień Kultury Szwedzkiej. Z ciekawych imprez wymienić trzeba wystawę grafiki szwedzkiej — w ZDK Hutty im. Lenina przy ul. Majakowskiego 2, wystawę książki szwedzkiej w KDK „Pod Baranami”, wieczór muzyki szwedzkiej w wykonaniu studentów FWSM w Krakowie.

Organizatorzy Tygodnia Kultury Szwedzkiej w Krakowie — ZG Towarzystwa Polsko-Szwedzkiego w Warszawie oraz Zarząd Oddziału w Krakowie zapraszają do udziału w tych imprezach.



Dyktatorzy mody, poszukujące nowych interesujących pomysłów do swoich kolekcji często sięgają do folkloru. Tak też postąpił projektanci łódzkiej TELIMENT, przygotowując najnowszą kolekcję, która zostanie zaprezentowana na wystawie w Gosteborgu (Szwecja). CAF — Zbraniecki

KRONIKA DNIA

Dla dobra polskiego teatru

Z satysfakcją informowaliśmy kiedyś, o otwarciu w Krakowskiej PWST Wydziału Reżyserii Dramatu. Było to owoc starań kierownictwa uczelni i władz miasta, zrodzonych z naturalnych potrzeb placówek teatralnych Krakowa i kraju. I oto ostatnio uczyniono dalszy krok na drodze zapewnienia teatrom polskim reżyserów w pełni przygotowanych do pełnienia tego trudnego i zarazem dającego tyle satysfakcji — zawodu. Zawarto bowiem porozumienie pomiędzy Państwową Wyższą Szkołą Teatralną w Krakowie a Wydziałem Kultury i Sztuki Urzędu Miasta, dotyczące zasad etatowego zatrudnienia przez teatry krakowskie studentów Wydziału Reżyserii Dramatu PWST, w charakterze asystentów reżysera. Sformułowane w porozumieniu zasady winny pomóc studentom lepiej poznać problemy teatru, sceny natomiast zyskują ludzi przygotowanych do pełnienia odpowiedzialnych funkcji. (maj)

Lekarze — specjaliści dla Tarnowskiego

W Tarnowie spotkało się po raz pierwszy grono lekarzy tworzących zespół specjalistów wojewódzkich. Wśród 26 członków zespołu jest 19 wybitnych naukowców z krakowskiej Akademii Medycznej. Specjaliści pełni będą funkcje konsultacyjne w leczeniu skomplikowanych przypadków, prowadzić instruktaż dla tarnowskich lekarzy, pomagać we wprowadzaniu nowych osiągnięć medycyny. Z drugiej zaś strony zespół współtworzyć będzie programy rozwoju służby zdrowia. (eba)

Na „Barbórkę” nowe stroje dla kobiet w „Gliniku”

Spółdzielnia Przemysłu Odzieżowego „Jordaniówka” szyje tysiąc strojów roboczych dla kobiet pracujących w Fabryce Maszyn Wiertniczych i Górniczych „Glińnik” w Gorlicach. Ten wzór odzieży — naprawdę może przapaść do gustu. Spodnie — ogrodniki, gustowna wiatrówka — wszystko z tkaniny „hawajce” przypominającej modny ostatnio „texas”. Panie z „Glińnika” nową odzież roboczą otrzymają na „Barbórkę”. (k-b)

Perko — czyli nowa pasza

W woj. nowosądeckim wprowadzono tytułem eksperymentu nową roślinę pastewną — perko — krzyżówką kapusty chińskiej z rzepikiem, która w założeniach ma plonować w granicach 200—400 q/ha zielonej masy. Perko nie jest późną jesienią, plony zbiera wczesną wiosną. Na tej samej ziemi z powodzeniem można posadzić ziemniaki, albo 3-krotnie siew perko. Centralna nasienna rozprowadza ją w województwie 5 t na nową roślinę. Są gminy — jak choćby Jordanów — gdzie nowość chwyciła. W tym konkretnym przypadku stało się to za sprawą SKR. Niestety, w wielu gminach nasienna perko leżała w magazynach, bo nie było ich komu zareklamować, chociaż wszyscy zdają sobie doskonale sprawę, że baza paszowa jest podstawowym czynnikiem wzrostu hodowli — a co za tym idzie produkcji żywności.

POGODA

KRAKOWSKIE BIURO PROGNOZ IMGW INFORMUJE: Polska jest na skraju wylotu z Europy wschodniej.

PROGNOZA DLA POLSKI POŁUDNIOWEJ: Zachmurzenie umiarkowane, okresami duże. Rano miejscami mgły. Temperatura maksymalna dzisiaj od 10 do 12 st., minimalna nocą 0 do 2 st. W Tatrach temperatura od 2 st. dniem do —3 nocy. Wiatry słabe, zmienne z przewagą kierunków południowo zachodnich.

ORIENTACYJNA PROGNOZA NA NASTĘPNĄ DOBĘ: Zachmurzenie przeważnie umiarkowane. Ciepło. WZROSTAJĄCIE TEMPERATURY O 10 DO 13 st. Scenariusz 5, Koszalin 3, Gdańsk 5, Olsztyn 5, Białystok 5, Warszawa 3, Wrocław 5, Lublin 2, Rzeszów 4, Katowice 8, Tarnów 7, Karpowice Wierch 0, Kraków 8, Zakopane 6, Nowy Sącz 11, Hala Gąsienicowa 3, Muszyna 8.

BIOMET INFORMUJE: Sytuacja korzystna. Widzialność nieco miejscami ograniczona. Warunki drogowe dobre.

Towary z importu dla naszych sklepów

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

których mamy w tym roku wielki urodzaj.

„Hortex-Polcoop” prześle także, specjalnie na zapotrzebowanie rynku wiejskiego, więcej atrakcyjnych wyrobów przemysłu lekkiego. Będzie to m. in. 270 tys. zakupionych ostatnio za granicą koszul, 60 tys. sztuk różnych wyrobów dziewiarskich, 35 tys. parasolek i 5 ton wózków.

Łódzkie centrale „Textilimpex” i „Skorimpex” sprowadziły partię sezonowych ubiorów. Będą to m. in. najmodniejsze kraczki damskie z Jugosławii, Austrii (po kilkudziesięciu tysięcy par z każdego z tych krajów), pewnie ilości jugosłowiańskich kraczek, sztucznych futer damskich i dziewczęcych — z Anglii, Włoch i Francji. Realizowane są także dostawy włoskich i jugosłowiańskich wózków.

Ostatnio w sprzedaży zaczęły się także ukazywać haftowane bluzki damskie i męskie z Syrii. Z Indii natomiast nadchodzi partia bielizny bawełnianej.

„Textilimpex” zakupił również spore ilości takich materiałów odzieżowych, jak welurowe dzianiny drukowane z Iranu oraz cienkie dzianiny poliestrowe typu „tricotina” z Włoch. „Skorimpex” natomiast sprowadza z Iranu 40 tys. par obuwia damskiego.

Zawarto też kontrakty impor-

towe dla poprawy zaopatrzenia rynku w ubiory typu dzinsowego. Przewiduje się, że jeszcze w grudniu znajdą się w sklepach — sprowadzone z krajów zachodnich gotowe spodnie, sukienki, spódnice z materiału typu teksam. Materiał taki — w formie surowca — sprowadzono także z RFN, by z niego zakłady nasze uszyły więcej odpowiednich ubiorów.

W najbliższym czasie przybędzie w naszych sklepach pewna ilość zagranicznych zimowych artykułów sportowych. Centrala „Universal” zakontraktowała bowiem w Austrii ponad 7.400 par nart i 17 tys. par wiązań narciarskich, a także 30 tys. par kijów oraz 6 tys. par obuwia narciarskiego w elementach, które będą następnie „montowane” w fabryce obuwia sportowego w Krośnie.

Trwają też dostawy innych towarów, będących — realizacją tegorocznych kontraktów „Universalu”. Zakupiono bowiem w tym roku m. in. 267 tys. lodówek z ZSRR i 225 tys. z CSRS i NRD, 200 tys. rowerów z ZSRR, 67 tys. motorowerów — z CSRS i ZSRR, 31 tys. wózków dziecięcych z Austrii i NRD, 145 tys. elektrycznych maszynek do golenia z ZSRR i NRD oraz 15 tys. takich maszynek marki „Remington” z Austrii, a także 36,6 tys. szwajcarskich zegarków, których dostawy w najbliższym czasie mają być zwiększone.

Z kolei za pośrednictwem „Varimexu” sprowadzamy sprzęt fotograficzny. Wprawdzie nie tyle, by zaspokoić w pełni zapotrzebowanie klientów, niemniej warto wiedzieć, że tylko z ZSRR zakontraktowaliśmy na ten rok ok. 130 tys. aparatów fotograficznych, z czego ok. 30 tys. trafi do sklepów w IV kwartale br.

Tych kilka przykładów kontraktów importowych dotyczących towarów konsumpcyjnych — w tym zwłaszcza mięsa — świadczy o wysiłkach, jakie podejmujemy się dla zapewnienia równowagi rynkowej i wzbogacenia zaopatrzenia. Potwierdzają równocześnie jak szybko, mimo wielu złożonych trudności związanych z zakupami — wprowadzamy się w życie decyzje podejmowane w tej kwestii przez kierownictwo państwa.

Nie trzeba być ekonomistą, aby wiedzieć, że po to, by za granicą coś kupować, trzeba tam również sprzedawać. Dlatego tak wielką wagę przywiązujemy do wszelkich inicjatyw zmierzających do zwiększenia eksportu. W planie na br. założono, że jego wartość musi wzrosnąć w porównaniu z ub. rokiem o ok. 17 proc. Śledząc w skali trzech kwartałów realizację tych zadań wyraźnie widać, jak wielkich starań trzeba dokonać, aby je wykonać.

ści wytwórcze w przemyśle, zwłaszcza w ciężkim, maszynowym i spożywczym, a także w spółdzielczości mleczarskiej. Unowocześnieniu uległy tam technologie produkcji. Prezydium Rządu podkreśliło konieczność konsekwentnego przestrzegania zasady, że kredyty zaciągane na budowę zakładów produkcyjnych należy spłacać wpływami z eksportu artykułów wytwarzanych w tych obiektach. W niedługim czasie rząd rozpatrzy ten problem ponownie.

Na posiedzeniu omówiono również sprawy dotyczące rozwoju hodowli zwierząt futerkowych. Nasz kraj ma sprzyjające warunki do jej powiększenia. Już obecnie zajmujemy w tej dziedzinie dobre miejsce w międzynarodowym obrocie. Przyjęte ustalenia będą sprzyjały dalszemu rozwojowi hodowli zwierząt futerkowych. Będzie to miało wpływ na poprawę zaopatrzenia przemysłu futrzarskiego. Umożliwi także zwiększenie eksportu oraz lepsze zaspokojenie potrzeb rynku.

Posiedzenie Prezydium Rządu

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

wszystkich ciepłowni. W kopalniach węgla kamiennego podejmują się kroki, których celem jest zwiększenie wydobycia grubych asortymentów węgla energetycznego. Wiele uwagi poświęca się także sprawom transportu węgla.

W kolejnym punkcie porządku dziennego zapoznano się z informacją resortu handlu zagranicznego na temat realizacji inwestycji wykonywanych na zasadzie samospłaty dewizowej. W latach 1972—75 przekazano do użytku 82 takie obiekty. W rezultacie zwiększone zostały zdolno-

Po raz pierwszy w polskim hutnictwie

W stalowni konwertorowo-tlenowej HiL — pomyślnie włączenie komputera

(Inf. wł.) Wczoraj dokonano pierwszych udanych prób włączenia komputera, sterującego procesem produkcji w stalowni konwertorowo-tlenowej w Hucie im. Lenina. Jest to wydarzenie precedensowe w polskim hutnictwie. W najbliższych dniach komputer będzie kontrolował ważenie surowca, temperaturę wytopów stali oraz jej rozlewanie. Grupa specjalistów z działu głównego automatyki pod kierownictwem inż. Jana Kmaka zastępuje na uznanie i podjękowania za doprowadzenie do szczęśliwego i praktycznie sprawdzonego rezultatu, prac projektowych i instalacyjnych. (j)

W Akademii Medycznej

10 lat studenckiej POP

(Inf. wł.) Podstawowa Organizacja Partyni Studentów Akademii Medycznej w Krakowie obchodziła wczoraj uroczystość 10 rocznicę swego powstania. Szczególny charakter POP, która grupuje wyłącznie studentów (w pozostałych uczelniach studenci tworzą organizacje partyniowe z pracownikami naukowymi w obszarze instytutów lub wydziałów) pozwoliła na sformułowanie bardzo atrakcyjnego programu studenckiej organizacji partyniowej. Szczególny nacisk kładzie się tu na dobre wyniki nauczania (student — członek PZPR musi osiągać oceny średnie — minimum 3,6) a także wrażliwość i postawę etyczną, taką istotną w późniejszym wykonywaniu zawodu lekarza.

Podczas uroczystości, które odbyły się w auli Akademii Medycznej przy ul. Anny I sekretarz KD PZPR Srońdoście Stefan Markiewicz, w towarzy-

stwie I sekretarza Komitetu Uczelnianego PZPR AM doc. A. Adama Szymusika wręczył 37 legitymacji kandydatów i członków kół studenckich AM. Wygłoszono interesujące referaty, a przedstawiciele Wydziału Nauki KC PZPR tow. Halina Kryszka wysoce oceniła działalność organizacji. W uroczystościach wzięli też udział sekretarze komitetów uczelnianych PZPR krakowskich szkół wyższych, kierownictwo uczelni z rektorem AM prof. dr hab. Tadeuszem Popiełką, przedstawiciele organizacji młodzieżowej SZSP z przewodniczącym ZK Andrzejem Dvą. Obecny był kierownik Wydziału Nauki i Oświaty KK PZPR Ireneusz Maślarz.

Na zakończenie sekretarz KK PZPR Andrzej Czyż wręczył działaczom społecznym wyróżnienia z tej organizacji złote i srebrne odznaki „Za pracę społeczną dla m. Krakowa.

Nowa konstytucja Tajlandii

HANOI (PAP)

Król Tajlandii Bhumibol Adulyadej ogłosił w piątek w Bangkoku nową konstytucję. Odbyło się też zaprzysiężenie nowego rządu, na czele którego stoi premier Thanin Kraivichien. Przewodniczącym Komitetu Reformy Administracyjnej (powstałego po zamachu stanu na początku bm.) admirał Sangad Chaloray jest jednym z dwóch wicepremierów i ministrem obrony.

W ciągu 30 dni król mianuje członków Zgromadzenia Refor-

my Administracyjnej. Zgromadzenie to będzie liczyć 300 do 400 deputowanych. Jego kadencja trwać będzie 4 lata. W tym czasie uchwalona zostanie poprawka do konstytucji w sprawie wyborów do parlamentu. Również członkowie senatu pochodzący będą z nominacji.

Nowa konstytucja jest 10 konstytucją w Tajlandii od czasu obalenia tam monarchii absolutnej w 1932 r. Zastępuje ona konstytucję uchwaloną po obaleniu w 1973 r. reżimu wojskowego w Tajlandii.

Katastrofy w USA

NOWY JORK (PAP)

W pobliżu Charlotte, w stanie Północna Karolina, balon wypełniony gorącym powietrzem wpadł na linię przesyłową wysokiego napięcia. Trzy osoby znajdujące się w gondoli balonu poniosły śmierć na miejscu. Do katastrofy doszło wkrótce po

starcie balonu, który miał odbyć lot reklamujący imprezę handlową.

Dwa małe samoloty sportowe zderzyły się nad przedmieściami Los Angeles. W katastrofie również zginęły 3 osoby. Szczątki samolotów i pasażerów spadły na teren poligonu szkół. Tylko szczęśliwym zbiegiem okoliczności szczątki obu maszyn nie zabili dzieci bawiących się na boisku.

Polska inicjatywa znalazła uznanie w ONZ

21 bm. komitet do spraw społecznych, humanitarnych i kulturalnych XXXI Sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ przyjął jednomyślnie projekt rezolucji w sprawie ochrony i dalszego rozwoju wartości kulturalnych. Z inicjatywą w tej sprawie wystąpiła na forum ONZ Polska w 1972 r. W rozpoczętej przez wiceamin. S. Trepczyńskiego dyskusji nad tym projektem głos zabrali przedstawiciele przeszło 30 krajów. W imieniu 37 krajów ze wszystkich stron świata projekt omówił i uzasadnił konieczność jego przyjęcia przedstawiciel Polski, prof. M. Dobrosielski.

Liban: wyraźnie słabnie nasilenie walk

Po krwawym „finišu” który przyniósł tylko w Bejrucie 100 zabitych i 250 rannych, a towarzyszącym wprowadzeniu kolejnego zawieszenia broni w Libanie w piątek dochodziło jedynie do sporadycznych uderzeń, a nasilenie walk wyraźnie słabnie. Wyjątkiem są rejon południa, gdzie wciąż trwa stan dużego napięcia. Istnieje kilka przyczyn, dla których ponownie zaczynają brać górę względy polityczne. Pierwszym jest, biorąc pod uwagę tylko Liban, umożliwienie kontaktów za pośrednictwem prezydenta Sarkisa zarówno z przy-

wódcami prawicy, jak lewicy i OWP. Kolejnym elementem jest zasadnicze dla całej sprawy dochowywanie umowy syryjsko-palestyńskiej. W ogólnej skali świata arabskiego osłabienie walk i powolne rozpoczęcie nawiązywania kontaktów następuje w przededniu konferencji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych Ligi Arabskiej, która zbierze się w Kairze w niedzielę wieczorem i zapowiedzianego na poniedziałek 25 bm. spotkania delegacji arabskich na najwyższym szczeblu w kairskiej siedzibie Ligi Arabskiej.

Sytuacja w Chinach

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

mlony przez Komitet Centralny, z przewodniczącym Hua Kuofengiem na czele.”

Wśród licznych zarzutów wysuwanych przez uczestników manifestacji przeciwko spiskowcom znajdowało się również stwierdzenie, że byli oni „typowymi przedstawicielami burżuazji wewnętrznej”, świadome wypacali dyktetyki Mao i „sprzedawcy” linii Mao w wielu sprawach polityki wewnętrznej i zagranicznej”, uprawiając działalność frakcyjną i rozłamową oraz próbując przechręcić czołowe pozycje w kierownictwie partyjnym i państwowym.

Opisując przebieg manifestacji, korespondenci w Pekinie wskazują na bardzo liczny udział umundurowanych żołnierzy. Twierdzą oni jednocześnie, że przebiegała ona spokojnie i że można było wyczuć, iż uczestnicy zadowoleni są z porażki radykałów, którzy odegrali czołową rolę w rozpatnieniu przed 10 laty osławionej rewolucji kulturalnej.

Według nadchodzących w piątek doniesień z Chin, manifestacja w Pekinie trwa już drugi dzień z rzędu, zaś podobne manifestacje rozpoczęły się również w Kantonie i Szanghaju. Telewizja chińska podała do wiadomości, iż w najbliższą sobotę i poniedziałek w godzinach popołudniowych prześle „doniesienie informacyjne”. Brak jest jakichkolwiek wskazówek, czego mają one dotyczyć, ale w kołach dyplomatycznych w Pekinie przypuszczają, że może to wchodzić w grę oficjalne ogłoszenie o nominacji Hua Kuofenga i o innych doniosłych zmianach w kierownictwie chińskim.

Dziennikarze „GP” przekazują z Warszawy

40 tys. Polaków o programie 10-latk

Na wczorajszym spotkaniu przedstawicieli wydziałów — Prasy, Radia i Telewizji oraz Nauki i Oświaty KC PZPR z dziennikarzami zajmującymi się problematyką oświatową, minister oświaty i wychowania Jerzy Kuberski przedstawił założenia dydaktyczne i wychowawcze projektu programu szkoły dziesięcioletniej.

Minister charakteryzował pracę naukowców oraz dyskusję społeczeństwa nad projektem programu dziesięcioletniej w której zabrało głos ok. 40 tys. osób. Program będzie nadal „otwartym” i doskonalony w odpowiedzi na zmieniające się dągle potrzeby ekonomiczne i kulturalne kraju. W opracowaniu są projekty programów szkół specjalizacji kierunkowych, które zostaną przedstawione w przyszłym roku na Ogólnopolskim Kongresie Nauczycieli. Szerokiej dyskusji społeczeństwa będą także poddane projekty podręczników szkolnych.

Na temat roli nauczycieli i ich zadań w procesie tworzenia nowoczesnej szkoły, skonkretyzowanych ostatnio na XII krajowym zjeździe ZNP, mówił przewodniczący Zarządu Głównego tej organizacji Bolesław Grześ. Natomiast zastępca kierownika Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR Czesław Banach zwrócił uwagę na potrzebę określenia modelu absolwenta dziesięcioletni i jego pozycji w społeczeństwie.

Spotkanie prowadził zastępca kierownika Wydziału Prasy, Radia i Telewizji KC PZPR Zdzisław Andruszkiewicz. (km)

Z dalekopisu

rozumienie o współpracy między obu organizacjami młodzieżowymi w latach 1976—1980.

ZGROMADZENIE Ogólne NZ dokonało wyboru nowych niestających członków Rady Bezpieczeństwa, którzy wejdą do Rady 1 stycznia 1977 roku na dwuletnią kadencję. Nowymi członkami zostali Indie, Kanada, Mauritius, RFN i Wenezuela — na miejsce Gujany, Japonii, Szwecji, Tanzanii i Włoch.

CZŁONEK Biura Politycznego, sekretarz KC KPZR M. Susłow i zastępca członka Biura Politycznego, sekretarz KC KPZR B. Ponomarew spotkali się w Moskwie z sekretarzem generalnym KC Syryjskiej Partii Komunistycznej Ch. Bagdazem, który w imieniu swojej partii wyraził całkowite

poparcie dla propozycji ZSRR w sprawie rozwiązania kryzysu bliskowschodniego i w sprawie genewskiej konferencji pokojowej.

DO TEL AWIWIU przysłała grupa specjalistów amerykańskich, która będzie szkolila lotników izraelskich w obsłudze myśliwców bombardujących typu „F-16”. USA rozpoczęły już dostawę tych samolotów dla lotnictwa Izraela.

POLICJA południowoafrykańska otoczyła szkołę średnią w Soweto, murzynskim getcie tego miasta i aresztowała wszystkich nauczycieli i uczniów.

ARGENTYNSKI sekretarz stanu ds. gospodarki i handlu zainteresowanie podjęło rząd rozwijaniem i umocnieniem stosunków ekonomicznych z ZSRR i innymi krajami socjalistycznymi.

Po długiej i ciężkiej chorobie zmarł dnia 21 października 1976 r.

mgr inż. Witold Gizbert STUDNICKI

wieloletni profesor i wychowawca wielu pokoleń młodzieży w Liceum Sztuk Plastycznych w Tarnowie, działacz społeczny i zasłużony Obywatel miasta Tarnowa, długoletni architekt i konserwator Tarnowskiej Starówki, zasłużony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Medalem Komisji Edukacji Narodowej, Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi, Odznaką Zasłużonego Działacza Kultury, współzałożyciel Związku Polskich Artystów Plastyków w Tarnowie.

Z wielkim żalem żegnamy serdecznego kolegę oraz zażutego wychowawcę i przyjaciela młodzieży. DYREKCJA, GRONO PEDAGOGICZNE, MŁODZIEŻ, RADA ZAKŁADOWA i POP PZPR PAŃSTWOWEGO LICEUM SZTUK PLASTYCZNYCH W TARNOWIE.

• SPORT • SPORT • SPORT

Międzynarodowe Mistrzostwa Polski w tenisie stołowym

W piątek 22 bm. rozpoczęły się w Krakowie XVII Międzynarodowe Mistrzostwa Polski w tenisie stołowym. Na starcie stanęło ponad 100 zawodników i zawodniczek z Polski oraz z 10 krajów Europy. W ostatniej chwili odwołany został udział zawodników Związku Radzieckiego.

W półfinałowych spotkaniach wśród kobiet uzyskano wyniki: Czechosłowacja — RFN 1:3. Punkt dla Czechosłowacji zdobyła Blanka Silhanova, dla RFN: Ursula Hirschmuller.

Francja — Jugosławia 3:0. Punkty dla Francji zdobyli: Brigitte Thiriet, Claude Bergeret oraz w grze podwójnej Thiriet — Bergeret.

Mężczyźni: Francja I — Polska IV 3:1. Punkty dla Francji zdobyli: aktualny mistrz Europy Jacques Secrétin oraz w grze podwójnej: Secrétin — Patrice Biroshean, dla Polski: Marek Skibiński, Polska I — Francja II 3:1. Punkty dla Polski: Ryszard

Czochoński oraz w grze podwójnej: Czochoński — Andrzej Grubba, dla Francji: brązowy medalista mistrzostw Europy: Martin Christian.

W pierwszym dniu mistrzostw spory sukces odniósł sportowiec Francji, który zdobył mistrzostwo w konkurencji mężczyzn i kobiet. W finale meczu z Polką nawiązała równorzędność grę z zespołem francuskim. Jednak mistrz Europy Jacques Secrétin nie dał najmniejszych szans Leszkowi Kucharskiemu i w walce o tytuł mistrzowski Polacy zajęli drugie miejsce. Wśród kobiet jedynie zawodniczki RFN walczyły w finale.

Wracamy na ligowe boiska

Wisła jedzie do Bytomia

Hutnik, Wisłoka, Unia przed własną publicznością

Po emocjach pucharowych wracamy znów do ligi. Czynimy to z tym większą satysfakcją, że nasze krajowe zespoły prezentują coraz wyższy poziom. Widać u wielu zespołów znaczny postęp. Najlepszym zresztą tego potwierdzeniem były mecze pucharowe i występ polskiej jedenastki w Porto. Trenerzy i piłkarze starają się do gry wprowadzić wiele nowych elementów, a przede wszystkim szybkość, zdecydowane wkraczanie do akcji. Nie brakuje też ambicji. Wierzymy, że najbliższa kolejka spotkań ekstraklasy i II ligi przyniesie sporo emocji.

Nas oczywiście interesuje przede wszystkim Wisła, która wybiera się tym razem do Sombierka. W Krakowie wszyscy są przekonani, że po dobrych występach pucharowych i po niezłych meczach ligowych piłkarze „Białej Gwiazdy” przyniosą punkty z Bytomia. Lekarza klubowego martwi tylko kontuzja Kazimierza Kmiecika odniesiona podczas ostatniego meczu z Belgią. Lekarz ma jednak nadzieję, że Kmiecikowi uda się zaleczyć kontuzję i że wystąpi on w sobotę w Bytomiu.

Trener Brożniak ma do swej dyspozycji następującą kadrę: Gonet, A. Szymanowski, Maculewicz, Ptaszewski, Musiał, H.

W debiety Wisłoka podejmuje Piastą — Gliwicę. Początek meczu o godz. 11.00. Faworytem w tym pojedynku jest Wisłoka. Wreszcie Unia Tarnów również o godz. 11.00 przed własną publicznością grać będzie z zespołem Małapanew. Tarnowianie jak dotąd nie mogą złapać „drugiego” oddechu i prezentują mierny futbol. Może ten polędwynek będzie dla nich przełomowy.

W pozostałych meczach grają: Moto Jelez — Stal Rzeszów, Stal Stalowa Wola — Siarka, Sparta — Start. (rm)

Pod koszami

Niemalże emocje czekają zwolenników koszykówki. Obydwa nasi reprezentanci w Pucharze Europy Wisła i Wybrzeże spotkają się ze sobą. Faworycy uważają, że faworytami są krakowianie grający przed własną publicznością.

W centrum uwagi będzie też mecz w Poznaniu gdzie Resovia podda trudnemu egzaminowi dotychczasowego lidera Lecha. W pojedynku Śląsk — ŁKS łatwo wytypować zwycięzcę i wskazać na Śląsk. W pozostałych meczach spotkają się: Spółnia z Lublinianką i Górnik z Gwardią.

Mistrzostwa młodzików w lekkoatletyce

W Krakowie odbyły się mistrzostwa okręgu młodzików w lekkoatletyce na rok 1976. Tytuły mistrzów zdobyli: dziewczęta — 100 m ppł. Horosin 16,4; 100 m Biernacki, 13,3 300 m, Dziegiel 44,0; 600 m KR 1,45,2; skok w dal Nika 512 cm, skok wzwyż Ciszewska 153 cm; pchnięcie kulą Walentowicz 9,07 m; rzut dyskiem Szczurek 25,12 m; rzut oszczepem Dębrowska 33,04 m.

Chłopcy: 110 ppł. Rożnowski 16,3 100 m Krener 11,9, 300 m Szwarcowski 39,4 m 1000 m Świątek 2,46,6; skok w dal Kaputurkiewicz 609 cm, skok w wyż Pakaj 173 cm; skok o tyczce Tomczyński 310 cm, pchnięcie kulą Węglarski 9,85 m; rzut dyskiem Wójcik 32,46; rzut oszczepem Zajac 50,06 m; rzut młotem Stefański 37,58.

W łącznej punktacji chłopców zwyciężył SZS AZS 151 pkt., a w konkurencji dziewcząt również SZS AZS 187 pkt.

W łącznej punktacji chłopców zwyciężył SZS AZS 151 pkt., a w konkurencji dziewcząt również SZS AZS 187 pkt.

W kilku wierszach

W pierwszym meczu 1/8 finału pucharu Europy w koszykówce kobiet Unia Wiedeń pokonała mistrza Turcji Yueselsi Ankara 86:34 (37:18).

W Reykjavíku, w meczu koszykarzy o Puchar Zdobywców Pucharów (1/16 finału), Islandzki zespół UMFN Jarðvirkur przegrał ze Szkockim Borchmurmur Edynburg 77:78 (36:36).

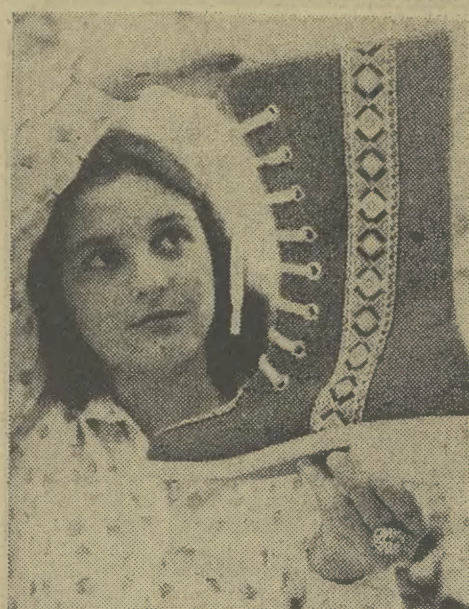
■ Jak wynika z informacji przekazanych za pośrednictwem trawera-przetwornicy „Walen”, jacht „Mazurek”, na którym krąży Krystyna Chojnowska-Lisiewicz kontynuując jako pierwsza kobieta na świecie samotny rejs dokoła globu, minął południk 180 i znalazł się ponownie na półkuli wschodniej.

■ Organizatorzy międzynarodowego turnieju tenisowego „Fischer Grand Prix” w Wiedniu zmienili losowanie, uwzględniając aktualną listę atp. Wojciech Fibak będący poprzednio na 6 pozycji, przesunął się na 5.

ULICA OWENSA W ABIDZIANIE

W stolicy Wybrzeża Kości Słoniowej, Abidżanie, przemianowana jedną z głównych ulic, nadając jej imię Jessie Owensa.

Na uroczystości zaproszonego amerykańskiego lekkoatletę, czterokrotnego mistrza olimpijskiego z Berlina (1936 r.),



(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Przyczyny są wprawdzie złożone, lecz sprowadzają się do kilku generalnych stwierdzeń. Polski przemysł wytwarza dziś 100 milionów par obuwia, co stawia go wśród poważnych producentów tych wyrobów w Europie.

Jednakże w ślad za ilościowym rozwojem produkcji nie następował niestety odpowiedni wzrost potencjału w dziedzinie przetwórstwa surowców, w produkcji specjalistycznych maszyn i urządzeń. Słowem — nie nadążał rozwój zaplecza ma-

no m. in. weryfikacji kopyt. W następstwie czego z 682 modeli wycofano połowę, a z 126 rodzajów obcasów wyeliminowano 41. W podobnych proporcjach zmniejszono, dzięki weryfikacji, ilość form do produkcji spodów gumowych, ze styrogumu, PCV i z poliuretanu. Mniejsza ilość kopyt bynajmniej nie zubaża wzornictwa. Przekonałem się o tym oglądając modele w Centralnym Laboratorium Przemysłu Obuwicznego. Na jednym kopycie, jak się bowiem okazuje, można wykonać 5-6 różniących się od siebie wzorów obuwia. Takie są zresztą tendencje w świecie wynikające również z przesłanek ekonomicznych.

Mniejsza ilość kopyt, lecz za to konstrukcyjnie doskonale dopracowanych — to oszczędność drewna lub tworzyw, a także ograniczenie i uproszczenie również kosztownego oprzyrządowania, niezbędne w czasie produkcji obuwia. W ogóle rozsadek i rachunek ekonomiczny nie kolidują z interesami klientów, nakazuje aby przygotowywać mniej, lecz dobrane zaprojektowanych wzorów. Nie wiadomo np. w imię czego zakłady „Alka” w Słupsku przygotowały na I półrocze 1976 aż 376 wzorów, skoro zatwierdzono z nich 113, a do sprzedaży trafiło tylko 86, czyli zaledwie 23 procent z ogółu przedstawionej kolekcji...

Tak, jak bez należytych kopyt nie ma odpowiednich modeli butów, podobnie cały przemysł obuwiczny nie stanie na wysokości zadania, jeżeli nadal trudna do przebycia dlań bariera stanowić będą braki odpowiednich materiałów, maszyn i urządzeń. Słuszne zatem wydaje się stanowisko Zjednoczenia Przemysłu Skórzanego, aby w przydziale środków dewizowych i w polityce dewizowej wprowadzić pierwszeństwo w odniesieniu do przemysłów wytwarzających wyroby rynkowe. Przestrzeżenie tego rodzaju zasady chroniłoby przemysł obuwiczny od odstępstw we wzornictwie i asortymencie wyrobów, a w kon-

Kierujemy się — twierdzą moi rozmówcy: dyrektor naczelny zakładu mgr Bolesław Janicki i kierownik działu kontroli jakości Józef Mirocha — przyjętym na początku roku założeniem, iż nie zwiększamy ilości wytwarzanego obuwia, przeciwnie — nawet ją zmniejszamy na rzecz poprawy jakości. Już teraz możemy powiedzieć, że realizacja programu jakościowego przynosi rezultaty, skoro załoga „Podhale” uzyskała pod tym względem najlepsze w tym roku wyniki w branży obuwniczej.

Nabywca pary butów

nie wie i nie chce wiedzieć o kłopotach i trudnościach z jakimi trzeba się uporać, nim owa para obuwia znajdzie się w sprzedaży. Warto jednak odnotować, że w dniu, w którym odwiedziłem „Podhale” do pracy nie przyszło, głównie z powodu zwolnień chorobowych 650 osób, prócz tego zakładowi brakuje do pełnego stanu zatrudnienia 250 ludzi, których jednak nie wolno przyjąć z powodu blokady etatów. Wypada więc wykonywać zadania dzienne przy zmniejszonym stanie załogi, co oznacza, że na niejednego z pracowników przypada większa dzienna norma. Ale większa norma zmusza zazwyczaj do pospiechu, który nie zawsze jest sojusznikiem jakości.

Nabywca pary butów w przypadku każdej zauważonej w nim usterki wini zakład, choć nie wie o tym, że psujące się zamki byskawicznie przy kozaczkach damskich pochodzą z cieszynskiego „Zampola”. Ze jakości dostarczanych klejów zgodna jest wprawdzie z normą, ale miłośnicy w jej dolnych granicach, co ma jednak wystarczający wpływ na odklejanie się spodów. Ze funkcjonujące dotąd „na styk” zapaszerowane zakładów w skóry wierzchnie uniemożliwia dokonywanie należytego ich odbioru jakościowego, pozostaje więc alternatywa — brać to co jest, albo pozabawić się w ogóle surowca. Ze do celów wykończonych obuwia brakuje lakierów kosmetycznych, farb rekterskich, pedzi i innych narzędzi szewskich.

Nie wynika z tego bynajmniej, że sprawy niskiej jakości obuwia znajdują się poza zakładami „Podhale”. Ocenia się, że owe zewnętrzne przyczyny powodują w 40 procentach wady i usterki, 20 procent przypada na wady skóry, a reszta, czyli 40 procent reklamowego obuwia powstaje z winy zakładu. Najczęstsze wady — mówi szef kontroli J. Mirocha — to niedokładność szycia, niski poziom estetyki i usterki w montażu, powodowane głównie odklejaniem się spodów. Dlatego ta właśnie sprawa skłoniła nas do szczególnego zaostrzenia się przy ich odbiorze, każda partia kleju poddawana jest próbom atestowym.

Problem klejów

jest oczywiście jednym z elementów kompleksowego programu poprawy jakości w „Podhale”. Opracowany tu bowiem został — pierwszy w przemyśle obuwicznym — system kontroli jakości wyrobów polegający na ujawnianiu błędów i braków w miejscu ich powstawania. Otóż z chwilą, gdy brakurę w kontroli międzyoperacyjnej zauważy powtarzające się te same usterki, naciska na swoich stanowisku guzik i w tej samej chwili zapala się światelko na tablicy sygnalizacyjnej w kontroli końcowej i na stanowisku pracy, gdzie powstają zauważone braki. Idzie o to, aby w porę wycofać z taśmy montażowej element z wadą i nie dopuścić tym samym do dalszych faz montażu. Kontrola taka usuwa wszelkie źródła powstawania braków, a nie dopiero rejestruje ich skutki. System ten został już wprowadzony na jednym z oddziałów tytułem próby i przyniósł zmniejszenie braków o 50 procent. Teraz wprowadza się go w pozostałych oddziałach.

Nim opuściłem zakłady „Podhale” podzielono się ze mną wrażeniami z oglądania filmu angielskiego, w którym firmy brytyjskie prezentowały sterowane automatycznie maszyny do świekowania obuwia, nasywania zdobieni na wierzchołkach obuwia do zaciągania cholewek na kopyto. Te ostatnie maszyny pozwalały zmniejszyć zatrudnienie z pięciu do dwóch ludzi.

TRUDNO DZIS POWIEDZIEĆ, kiedy maszyny takie znajdują się w zakładach obuwia „Podhale”, lecz łatwo przewidzieć iż w niejednym ułatwiłyby one pracę załozce „Podhale” i przyczyniłyby się także do poprawy jakości wyrobów. Ale w konsekwencji — zgódzmy się — nie ta jedna maszyna z importu rozstrzygnie o jakości buta.



TADEUSZ STEC

Nie ilość, lecz jakość!

BUTY ale JAKIE?

teriałowego i technicznego w takim stopniu, w jakim następowało to np. w NRD. Przemysł skórzany nie mając wystarczającego wsparcia ze strony krajowego przemysłu maszynowego musiał niejednokrotnie uruchamiać we własnym zakresie produkcję niektórych maszyn i urządzeń. Nie mogło sprostać również wymaganiom krajowe garbarstwo, głównie z powodu niedostatku wysokiej klasy garbników i w ogóle nowoczesnej chemii, przesądzającej bardzo często o wyglądzie, funkcjach użytkowych i jakości butów. Wystarczy wspomnieć choćby o poszukiwanych w garbarstwie środkach natłuszczających, dających w efekcie lepszą miękkość skóry bez naruszania jej warstwy zewnętrznej. Uruchiwanie tych i innych środków przez krajową chemię nie zawsze jest celowe i opłacalne, a ich import — często niewystarczający.

Wszystkie te słabości

ujawniły się nader wyraziście w przypadku produkcji obuwia na formowanych, poliuretanowych spodach. Mimo, że buty te za granicę noszone są powszechnie co najmniej od pięciu lat, obecna ich produkcja w krajowym przemyśle obuwicznym stanowi zaledwie kilkanaście procent. Dodajmy, że stosowanie owych spodów, to nie tylko kwestia mody. Spody te bowiem z uwagi na technikę ich formowania — mają ładny, estetyczny wygląd i w trakcie montażu nie wymagają dodatkowej obróbki, ani żadnych zabiegów wykończeniowych. Zwiększa to w efekcie wydajność pracy i obniża koszty wytwarzania. O kierunkach mody przesądza zatem względnie ekonomiczne.

Wina za złą jakość obuwia obciąża oczywiście i zakłady wytwórcze. Okrąża ona, co gorsza, fundamentalne wycinki produkcji — jako „efekt” nieodpowiednich kopyt i obcasów. Dotąd bowiem — wyjaśnia dyrektor Stanko — każdy zakład przygotowywał do każdego niemal wzoru inny kształt kopyta. A, że ilość wzorów ciągle rosła i skracał się czas ich przygotowania, tym bardziej więc nie starczało go na należyte opracowanie kopyt. Skonstruowane nie dość precyzyjnie pod względem linii, wymogów zdrowotnych, powodowały w konsekwencji — jak zwykliśmy to określać — niewygodne chodzenie.

Długo też w myśl realizowanego obecnie przez krajowy przemysł obuwiczny kompleksowego programu poprawy jakości, dokona-

sekwencji od zaskakiwania tymi zmianami handlowców.

Mówiąc o imporcie

wspomnieć warto, iż w tym roku przeznaczono na zakup maszyn i urządzeń dla przemysłu obuwicznego blisko 42 miliony złotych dewizowych. Sprowadzane za nie maszyny pochodzą głównie z firm zachodnich. Zakupy te, to także jedne z ważkich przedsięwzięć mających na celu poprawę jakości obuwia. Wiąże się z tym przystosowanie zakładu w Nowym Dworcu, który wyposaża się w maszyny z Włoch — do produkcji spodów z poliuretanu i z gumy. Początkiem te mają przynieść poważny wzrost produkcji spodów, zakłada się, że ich ilość w przyszłym roku zwiększy się do 25 procent.

Przełamanie jakościowego impasu w naszym przemyśle obuwicznym zależeć będzie w nie mniejszym stopniu od przestrzegania dyscypliny technologicznej w zakładach, ulepszenia odbioru jakościowego i ściślejszego powiązania plac z jakością wyrobów. Rozstrzygać o sprawach jakości będą bowiem zawsze ludzie, ich kwalifikacje zawodowe, rzetelność, solidność w wykonywaniu pracy. Jeśli jednak dotychczas tych spraw, trudno poprzestać na ogólnych, zbyt „okrągłych” brzmieniach stwierdzeń. Prezentuję przeto opinię na ten temat największego w kraju producenta obuwia — Nowotarskich Zakładów Przemysłu Skórzanego „Podhale”.

ADAM OGORZAŁEK

KUŹNIA TWÓRCZYCH POSTAW

MA TRZYDZIEŚCI LAT i cieszy się wciąż niesłabnącym powodzeniem. Ci, których przyciąga w swe progi, śpiewają — szanując tradycję — starą pieśń „RADUJMY SIĘ WIĘC, DOPOKI JESTEŚMY MŁODZI”. Śpiewają tę pieśń po łacinie: „GAUDEAMUS IGITUR, IUVENES DUM SUMUS”. Pana domu nazywa się tutaj również z łacińska Magnificencja. JEGO MAGNIFICENCJA — czyli Wspaniałość.

Sam dom nie jest z zewnątrz okazały, zbudowali go Austriacy w latach, w których nie wybili się jeszcze na neutralność. Wnętrze natomiast — schludne i estetyczne. Pełne młodych, którzy po kilku latach z certyfikatem zwanym dyplomem rozjeżdżają się po świecie i wiele chwały jej przyniosą swymi umiejętnościami. Zatrudnia przeszło dwa i pół tysiąca pracowników, którzy nie tylko dbają o jej domowników — bagatela, dziesięć tysięcy osób w roku! — lecz również spełniają różniczne misje społeczne, o których będzie jeszcze mowa.

Przyszła na świat w Polsce już wolnej, ale jeszcze rozdzielanej konfliktami wewnętrznymi. O jej poziom intelektualny i fachowy zadbał przedwojenny inżynierowie, uformowani w innej epoce, ale jak w dobrych patriotów przystało rozumiejący, że Polska będzie zawsze nad Wisłą i że trzeba nie szczędząc sił wiazać swe umiejętności z potrzebami kraju. Od kolebki więc poczynając rosła w kontakcie z gospodarką narodową i kolejnym rocznikiem swych uczniów zaszczepiała idee

świecenia życia. Ci, którzy robią silniki wysokoprężne w Mielcu czy Andrychowie, chemicy z Oświęcimia i Tarnowa, budowniczości elektrowni na górze Zar, projektanci Miasteczka Studenckiego w Krakowie, obiektów Huty „Katowice”, zapory w Tresnej, Polańcu, Czersztynie, Solinie, dyrektorzy zjednoczeń, konserwatorzy zabytków, architekci i urbanisci, mechanicy i specjaliści od komunikacji, ci którzy robią ujęcie wody dla Poznania — słowem dwudziestotysięczny legion polskich inżynierów będących dziś w kwiecie wieku tu zdobywał ostrogi i tu przeszedł próbną galop.

Wrośniecie Jubilatki, zwłaszcza w Polskę południową, nie kończy się na tym. Wojewoda tarnowski i sadecki, prezydent Krakowa, gospodarze Bielska, Tarnobrzegu, Krosna, ministrowie, dyrektorzy wielkich zakładów pracy — mogliby wskazać setki tematów, w których rozwiązaniu w sukurs przychodzi im pełna energia Oświeściolatk. Jej punkty konsultacyjne sięgają od Oświęcimia i Żywca, przez Tarnów i Nowy Sącz po Mielec i Sanok. Dwa z nich — w Kielcach i Rzeszowie — usamodzielnili się już w odrębne placówki. Wyminiła w milionach złotych i zaradnie nie dająca się przeliczyć na żadną walutę jest jej działalność dla kraju. Taka była od początku swego istnienia i taka pozostanie, bo taka jest nam potrzebna.

(DALSZY CIĄG NA STR. 4)



Stary gmach Politechniki.

datek pracę utrudniają drobniarzi: tu wadliwie funkcjonujący kontakci, tam przełącznik, którego nie można zdobyć w handlu detalicznym. A jest potrzebny, jak np. szkole teatralnej był potrzebny magnetofon, którego nie dostała, bo jest zbyt wielkim luksusem. Albo np. zabrakło starterów do o-

AWÓD, w którym Studium szkół jest integralnie związane z tam przebiegiem, zdrowiem ludzkim. 70 proc. zajęć szkolnych przebiega w placówkach służby zdrowia. W nowym układzie — siłą rzeczy osłabną kontakty ze szpitalami i uczelniami medycznymi. Jak odbywać praktyki? Kto z kuratorów oświaty będzie się czuł na siłach do odbycia w Studium wizytacji pod kątem spraw fachowych? I czy przejęcie Studium nie będzie dla przeciętnej oświaty jeszcze jedną zawa-

ż? Z resorsem zdrowia związane są nadzieje szkoły na dalsze doskonalenie postępu technicznego, czyli mówiąc w uproszczeniu — na pokazy budżet. A kto poza macierzystym resem może sprawić szkole niezbędny sprzęt medyczny? Bez niego nie uda się być na poziomie w dziedzinie techniki denty-

stycznej. Nie więc dziwnego, że w rozmowach z przedstawicielami szkolnictwa medycznego wyczuwa się gorączkę — zaczęło się wreszcie dążyć — mówią, wywalczymy to i owo, zdobylmy na nogi i nogi — reorganizacja. I to w dodatku bez konsultacji! Jak bomo?

Ponieważ jest w odnośnym zarządzeniu passus, że spod reorganizacji wyłomuje się szkoły przyzakładowe, więc resort zdrowia usiłuje na gwałt uczynić nimi wszystkie swoje placówki szkolnictwa. Więc galimatias, pieczęć, przemianowywanie nazw, po to tylko, aby uczynić zadość literze zarządzenia.

TYMCZASEM NIEWIELE SIĘ „w terenie” zmieniło: alarmująca sytuacja w uzębieniu najmłodszych. Higieny stomatologicznej dziedziną właściwie jeszcze nie tkniętą w szkołach, przedszkolach, poradniach D i K. Niemal do reguły należy fakt, że okres ciąży i laktacji kobieta przyplaca utratą przeciętnie czterech zębów. Co tu dużo gadać — nie jesteśmy narodem — przynajmniej stomatologicznie — oświeconym.

Czy więc nie mamy większych zmartwień niż brzmienie pieczęci?

EWA OWSIANY

NIE MAMY INNYCH ZMARTWIEN...

Krótką wycieczką po nowe siedlisko Studium (przygotowuje ono jak pamiętamy specjalistów z zakresu techniki dentystrycznej i higieny stomatologicznej) upewnia mnie w przekonaniu, że wielka tęsknota do nowoczesności, do postawienia szkolnictwa medycznego na odpowiednim poziomie (pisałam o niej 3 lata temu) — dała określone rezultaty.

Pytam dyrektora placówki Andrzeja Ciaputę, które z dawnych marzeń udało się spełnić. Zamiast odpowiedzi pokazuje mi znakomicie urządzone pracownię, salę ortodontyczną i modelarnię, gipsownię, zmodernizowaną parzalnę wosku i odlewnię, salę wykładową z monitorem przygotowanym już do zainstalowania szkolnej TV.

Telewizja będzie tu służyła nie jak się to czasem praktykuje w niektórych szkołach do kontroli, co w danej chwili robią nauczyciele na lekcji, lecz do celów rzeczywiste dydaktyki. Przedmiotem nauki bowiem są w Studium rzeczy małe: ząb, korona, proteza. Mając do dyspozycji TV, nauczyciel może obiekt pokazać przed kamerą, wydobywając mnóstwo detali dzięki powiększeniu na ekranie. Można też demonstrować przebieg określonych czynności techniki dentystrycznej. W tym roku TV ma być już w Studium montowana i jest to powód do wielkiej radości i oczekiwań (jeden nauczyciel obrał stosowanie telewizji przemysłowej do celów dydaktycznych jako temat pracy magisterskiej) lecz również i zmartwień. Jak uporać się z mnóstwem progów i barier jakie chce nie chcąc nieść stosowanie postępu technicznego?

Jasne, przestronne sale, znakomita wentylacja, ścianki pięknie ozdobione jas-

nym drewnem, płytki wyciszające rezonans. Tu będzie ciemnia fotograficzna i przechowalnia sprzętu sportowego. W piwnicach urządzono szatnię, palarnię (Sport to zdrowie, a Gie-wont to turystyka — głosi jedno z hasel). Czarne słony Yeti prowadzą do piwniczki młodzieżowej. W jej głębi stoi największy skarb — kuchnia gazowa, połączona od zaprzężonej szafy (Na zakup własnej trzeba było mieć zwolenienie prezydenta miasta). Dyrektor napisał więc rewersik... No i teraz na pauczach jest herbata do drugiego śniadania.

TO PEWNE, że placówka tak urządzona stwarza duże możliwości dobrego funkcjonowania szkoły. A nie wspominałam przecież jeszcze o wysoko kwalifikowanej kadry nauczycieli, o ich ofiarności (w czasie przeprowadzki szkolny nie żalował czasu ani własnych samochodów).

Czy więc już niczego nie brakuje szkole do szczęścia? Musiałby nie znać Studium, kto by tak sądził. Dających do perfekcji rzadko zadawała to, co osiągnęli. A tu na do-

świetlenia jarzeniowego. Akurat nie ma w tych siodach, gdzie dają rachunki. Dopiero zaprzyjaźnieni ojcowie szkoły poratowali. Ile energii lokuje się w te drobne na pozór sprawy?

Inny kłopot. Status higienistów dentystrycznych. Kierunek niewątpliwie bardzo potrzebny, ponieważ nie z lekarzy nie ma czasu na pogadanki i profilaktykę. Higienista musi odciążyć stomatologa od spraw, które odrywają go od leczenia: nadzór nad uzębieniem dzieci, ewidencja ubytków, fluorowanie, wykrywanie zniekształceń itp. Niestety, wciąż jeszcze nie jest to zawód dobrze ustalony. Jakże często brak skomercyzowania jego statusu w akcie prawnym powoduje, że wykorzystuje się higienistki jako pomoc dentystryczną, co jest zmarowaniem dwu lat nauki.

A wreszcie problem największego kalibru. Studium żyje jak na kraterze, ponieważ po trzech latach względnego spokoju znowu odżyła sprawa (czytaj: widmo) reorganizacji. Podobno szkoła ma przejść z resortu zdrowia w gestię oświaty. Komu to potrzebne? Bo szkole — nie.

czy. Te ostatnie jednak w większości nie nadawały się już do niczego, gdyż np. konserwy zakupione w ziemi uległy po prostu zepsuciu.

Panna Ania i pan Tadzio za swój czyn poniosą stosowną karę. Godzi się jednak zauważyć, że nadużycie w kiosku w Ratułowie (o takich rozmiarach) możliwe było jedynie dzięki oczywistym zaniedbaniom organów kontrolnych. Otóż okazało się, że punkt sprzedaży podręcznej, właśnie z uwagi na wspomnianą szczupłość pomieszczenia, mógł mieć zapas towaru jedynie w wysokości 70 tys. zł. Tymczasem tzw. zapas księgowy, czyli towar za który kioskarka nie odpowiadała do banku pieniędzy, wynosił aż 266 tys. zł. Proste zestawienie tych dwóch sum wskazywało, że w Ratułowie w sposób ciągły popełniano nadużycia. Nikt jednak z tego nie wyciągnął żadnych wniosków, nikt też od kwatermistrzów nie skierował do Ratułowa kontrolerów, by ci przeprowadzili remanent. A tymczasem panna Ania kradnąc systematycznie, zamawiała ciągle nowe partie towaru, który niefrabowicie przysyłano jej do Ratułowa. Gdyby pewnego dnia odwołano dostawy, okazałoby się nagle, że kiosk jest po prostu pusty. Towar, który miał być na półkach — był najzupełniej w świecie zakopany głęboko w ziemi, lub „rozchodowany” na własny rachunek przez pannę Anię.

Oczywiście, należy wierzyć w ludzką uczciwość, nie znaczy to jednak uale, że wiara ta ma być silniejsza od jednoznacznych księgowych faktów. Bowiem w przypadku większej troskliwości przez GS w Czarnym Dunaju o społeczne mienie niedobór w kiosku w Ratułowie nie przekroczyłby nigdy aż 200 tys. zł.

PANNA ANIA I PAN TADZIO MIELI SIĘ KU SOBIE. W Ratułowie, tej podhalańskiej wsi, dla nikogo nie było tajemnicą, że miłość 25-letniego kawalera do 24-letniej panny zakończy się ślubnym finałem. Cała uroczystość odbyć się miała po zakończeniu jesiennych prac polowych — czyli po zimniaczanych wykopkach.

Góralskie wesela urządza się z fasonem, trwają dni co najmniej kilka i co najmniej kosztują kilkanaście tysięcy złotych. Tradycja wymaga także, by poprzedzane były odpowiednio długimi przygotowaniami. Te ostatnie, w przypadku panny Ani i pana Tadzio, rozpoczęły się już w kwietniu. Sytuacja nakazywała, by odbywały się one w pełnej konspiracji. Konspiracja jednak nie na wiele się zdała, gdyż pewnego dnia milicja — nie bacząc na miłość młodych — postanowiła co nieco matrymonialne plany góralskiej pary pogmatwać. A wszystko zaczęło się od na pozór banalnego włamania...

Panna Ania prowadziła punkt sprzedaży pomocniczej w Ratułowie podległy Gminnej Spółdzielni w Czarnym Dunaju. Kiosk był typowo wiejski, jako że nabyć w nim można było prawie wszystkie towary potrzebne na co dzień rolnikowi. Od artykułów spożywczych poczynając, a na niektórych wyrobach gospodarstwa domowego kończąc. I o pewnej niedzieli MO została zawiadomiona, że do kiosku ktoś się włamał. Na miejsce udała się ekipa dochodzeniowa, która zajęła się zabezpieczeniem sta-

Włamanie w Ratułowie

dów oraz kontrolerzy mający ustalić wysokość strat. Stwierdzono niedobór opiewający na prawie 214 tys. zł.

Milicjantom to całe włamanie od samego początku wydało się dziwnie podejrzane. Wprawdzie przepłukiwane były kłódki, towaru po kiosku porzuczone, jednak brakowało rzeczy najważniejszych: śladów, iż cała operacja uszkodzenia zamków odbyła się na miejscu. Gdy dodatkowo stwierdzono, że z uwagi na szczupłość pomieszczenia w punkcie sprzedaży pomocniczej znajdować się mogły towary najwyżej na łączną sumę 70 tys. zł (niedobór — przypominamy — przekraczał aż 200 tys. zł) stało się jasne, że całe włamanie zostało najwyżej w świecie sfingowane. Logiczną konsekwencją takiej prawdy było zatrzymanie i kioskarki i jej łubego.

Zderzenia



z Temidą

Początkowo nie przyznawali się do niczego. Z czasem jednak, gdy uświadomiono parze oczywistą nonsensowność zaprzeczeń, zatrzymanym poczęli mówić, i to mówić wielce ciekawie. Otóż mając na uwadze wyznaczony na jesień ślub — panna Ania, nie bez pomocy narzeczonego zaczęła gromadzić zapasy. Wycyphała z kasy budżet gotówkę, bądź też przewoziła do domu co atrakcyjniejsze towary. Kioskarka jednak wiedziała, że wcześniej czy później — kradzież zostanie ujawniona. Trzeba było więc zatrzeć ślady przestępstwa. W tym celu więc pan Tadzio w ciągu dnia — kiedy kiosk był czynny — zabierał do domu kłódki, tutaj je przepłukiwał, a wieczorem wspólnie z narzeczoną postarali się o rozróżnienie we wnętrzu kiosku towaru, a następnie powiesili uszkodzone kłódki. Byli pewni, że są autorami przestępstwa do końca tego.

W trakcie dochodzenia milicja odzyskała trochę gotówki (ukrytą było pod gontem dachu) oraz pewne ilości ukradzionych rze-

JANUSZ HAŃDEREK

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 3)

DRUGI FAKT, KTÓRY GODZI SIĘ WSPOMNIEĆ, KIEDY SIĘGAMY PAMIĘCIĄ WSTECZ, JEST NATURY POLITYCZNEJ. W chwili narodzin dystansowała się trochę i z rezerwą odnosiła do działalności w swych murach PPR i PPS. Dopiero po Zjednoczeniu powstała ta formalnie organizacja partyjna. Od tego momentu nie tylko liczebnie rośnie udział PZPR w jej poczynaniach. Nie ma żadnej ważnej sprawy, w której nie byłoby się tutaj głos partii. O tym również będzie jeszcze mowa.

Tyle tytułem wprowadzenia. A teraz wejźmy w progi **POLITECHNIKI KRAKOWSKIEJ** i posłuchajmy, co mówią: I sekretarz Komitetu Uczelnianego PZPR, dr inż. **BARTŁOMIEJ BEBENEK**; sekretarz, dr inż. **JANUSZ BRYDAK**; doc. dr inż. **MICHAŁ DYLAŁ**.

Programowanie rozwoju uczelni dokonuje się w ścisłym współdziałaniu Rektoratu i Komitetu Uczelnianego partii. Nie może być inaczej, skoro obowiązują tu trójedyną zasadą o zespoleniu nauki, dydaktyki i wychowania w kompletną całość. Osiągnięcia naukowe, aktywność pozazawodowa i zgłaszanie w ciągu wielu lat przez członków partii inicjatyw pobudzających życie uczelni, dają im stałe, niekwestionowane miejsce w Politechnice. Był to proces długi, wymagający wielu osobistych wyrzeczeń. Przynależność do partii niczego naukowcowi nie ułatwia. Przeciwnie: musi on poddać dodatkowemu obowiązkowi jako opiekun grupy studenckiej, domu akademickiego czy praktyk wakacyjnych.

W trosce o harmonijny rozwój kadr partyjnych naukowców Komitet Uczelniany stara się racjonalnie rozkładać na ich barki robotę ideowo-wychowawczą i wołać do niej wszystkich, także bezpartyjnych nauczycieli akademickich. Idzie o to, by każdy pracownik Politechniki, nawet w czasie zajęć technicznych i w kontaktach z młodymi poza uczelnią również, identyfikował się z realizacją celu politycznej ojczyzny. Osiągnięcie tego celu wymaga żmudnej i ciągłej pracy Komitetu Uczelnianego.

REZERWA PARTII jest organizacją młodzieżową i mającą w Politechnice najstarsze tradycje ruch samorządności studenckiej. Kraj czeka nie tylko na dobrych fachowców wyposażonych w nowoczesną wiedzę. Dziś technika to robota kolektywna. Współczesny inżynier powinien umieć żyć w zespole. I właśnie w SZSP, w kole naukowym, zespole artystycznym, sądzie koleżeńskim, na sławnych rajdach turystycznych — studenci PK zyskują „drugie indeksy”, umiejętność współpracy z ludźmi i działania w społeczeństwie.

Z inicjatyw partii zrobiono sondę wśród absolwentów pierwszego rocznika chemików, którzy wyszli przed trzema laty z Politechniki. Okazało się, że działacze młodzieżowi i partyjni po tak krótkim czasie jak trzy lata okresie zajmują wysokie stanowiska w gospodarce i w życiu publicznym. Nikt z aktywistów tego rocznika nie jest zwykłym zjadaczem chleba. Sonda okazała się znakomitą papierkiem lakmusem pozytywnie weryfikującym wysiłki uczelni i organizacji politycznych. Kto działa społecznie, kto wykorzystuje studenckie lata nie tylko na przyswojenie wiadomości przewidzianych programem, ten szybko adaptuje się w miejscu pracy i znajduje wspólny język z ludźmi.

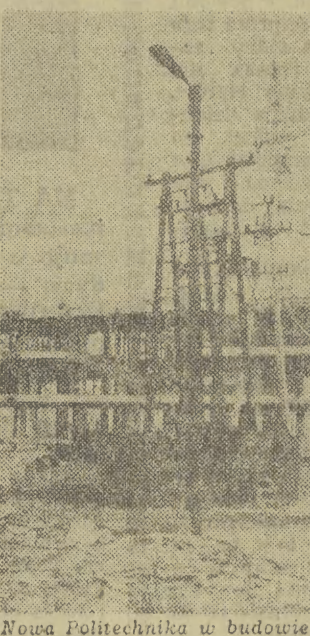
Moi rozmówcy zapoznali mnie z programem pracy ideowo-wychowawczej Politechniki do roku 1980. Widać z niego, że dostrzegają oni jeszcze olbrzymie rezerwy w doskonałym procesie wychowania. Akcentuje się konieczność głębszego wniknięcia w problemy środowiska studenckiego, udoskonalenia funkcjonowania samej uczelni, gdyż nie tak nie kształtuje postaw jak dobry przykład, podkreśla się potrzebę rozszerzania form samorządności studenckiej, która uczy młodych partnerskiego udziału w przezwyciężaniu kłopotów i konfliktów.

NA UZNANIE zasługują popularne tutaj „Trybuny”, podczas których osoby kompetentne — rektorzy, sekretarze KU PZPR, dzielnicy, ewentualnie goście spoza uczelni — odpowiadają na żywo na pytania zadawane przez studentów. Radłowiec transmituje przebieg dyskusji do pokoiów w „akademiku”. Takie spotkania twarzą w

ADAM OGORZAŁEK

30 LAT «PK»

KUŹNIA TWÓRCZYCH POSTAW



Nowa Politechnika w budowie

twarz pasji i bezkompromisowości młodych z racjami ludzi odpowiedzialnych za sterowanie uczelnią, służą nie tylko wyjaśnieniu wątpliwości, lecz uczą również korzystania z form naszej demokracji.

Różnicę inicjatyw SZSP, współzgodzenie stypendiów, miejscami w domach studenckich, opinowanie wniosków o pomoc materialną, rozpatrywanie wszystkich wykreślonych dyscyplinarnych, zgłaszanie propozycji rozkładu terminów egzaminów — obok wczesniej już wymienionych form działania młodzieży — sprawiają, że wychowanie nie jest zwerbalizowane. Dzięki temu można stawiać wysokie wymagania kandydatom rekomendowanym do partii. Pod koniec drugiego i na początku trzeciego roku studiów najlepsi przychodzą w szeregi partynje.

Kto mieszkał w domu akademickim, pamięta jak ważną szkołą życia były te lata. Uwzględniając tę okoliczność tworzy się od roku 1963 zespoły partyjne w „akademikach”. Nie jest to kolejna instytucja, ani próba sterowania działaniem domu, lecz platforma wspólnego myślenia.

Moi rozmówcy są zgodni, że współczesna politechnika powinna dawać swemu wychowankowi szeroką bazę teoretyczną, wymagającą gimnastyki umysłu. Ma on nie tyle opanować zbiór

wiedomości, co raczej posiadać i rozwijać swą inteligencję techniczną. Politechnika musi go przygotować do sprawnego dzierżania się z każdym nowym problemem technicznym. Tu zdobywa minimum wprowadzenia, wrażliwość na postęp, gotowość do innowacji. Ważne jest wyposażenie laboratoriów, nabywanie umiejętności posługiwania się maszynami cyfrowymi, ale w ostatecznym rachunku o ukształtowaniu twórczej postawy wychowanka decyduje człowiek wychowujący, nauczyciel.

POLITECHNIKA MA TRZYDZIEŚCI LAT, cieszy się powodzeniem, jest nowoczesna, ale nie przesadza w tej sprawie: raczej doskonalą strukturę organizacyjną, unika reorganizacji, które w nauce bywają szkodliwe. Ma ambicję żywego reagowania na potrzeby kraju, ale nie czyni hałasu wokół swoich planów: na bytym lotnisku w Czyżynach powstają obiekty nowej uczelni, krystalizuje się koncepcja kolejnych kierunków studiów — telekomunikacja, inżynieria materiałowa, maszyny rolnicze... Zdobyla szacunek społeczeństwa poziomem swych absolwentów, sukcesami wybitnych uczonych, szerokim zakresem studiów znaczących i podypomowych. Wciąż młoda, otwarta wobec współczesności, przysparza splendoru Krakowowi, ale przyjaciół ma i poza jego granicami. Uczestniczy bowiem aktywnie w poczynaniach stymulujących rozwój Polski: w obecnej pięcioletniej nastąpi trzykrotnie — w stosunku do poprzedniej — wzrost udziału Politechniki w pracach naukowych wykonywanych na rzecz gospodarki narodowej. Czytelnik może odnieść wrażenie, iż w krótkim przebiegu obrazie Politechniki brakuje trudności, konfliktów, że jest to laurka okolicznościowa. Przypomnij, że to Rektor, prof. dr **BOLESŁAW KORDAS**, jak i działacze partyjni, z którymi rozmawiałem, nie ukrywali tego, co jeszcze trzeba zrobić, co nie daje powodów do zadowolenia. Pomijam te wątki przy świątecznej okazji.

W DNIACH JUBILEUSZU ŻYCZYMY POLITECHNICE KRAKOWSKIEJ WYTRWAŁOŚCI W DĄŻENIU DO JASNO OKREŚLONYCH CELÓW ORAZ DALSZYCH SUKCESÓW W NAUCE, DYDAKTYCE I WYCHOWANIU.

MŁODE
MAŁŻEŃSTWA

Czego nie rozumieją?

DEMOGRAFOWIE odnotowują prawdziwą eksplozję młodych małżeństw: w ostatnich latach ponad 300 tys. par rocznie staje na ślubnym kobiercu. Jak przedstawiają się warunki i styl życia tych młodych rodzin? Na ile młodzi w swym życiu małżeńskim i rodzinnym kontynuują zastane zwyczaje? Na ile zmienia się obywatelstwo rodziny? Z tymi pytaniami i problemami zwróciliśmy się do dr **DANUTY MARKOWSKIEJ** — sekretarza Naukowego Ośrodka Badań nad Współczesną Rodziną przy Towarzystwie Planowania Rodziny.



— Na ile kontynuacja, na ile odmienność? Niektóre istotne cechy odmienności znaczący się już w pokoleniu rodziców, lecz dopiero u młodych rodzinnych występują one z takim znaczącym nasileniem, że można mówić o nowej jakości. Na pierwszym miejscu wymienilibyśmy aktywność zawodową kobiet (obecnie aż 87 proc. kobiet wychodzących za mąż pracuje zarobkowo i większość, nawet po urodzeniu dziecka, pracę przerzuca tylko okresowo). Wyraźna jest przy tym tendencja przekształcania się kobiety zarobkującej w kobietę zaangażowaną w zawód, z którym łączy ona ważną część osobistego „ja”. Innym charakterystycznym wyróżnikiem młodych par jest dobór mieszkaniowy. To znaczy — niewielkie różnice wieku małżonków, podobny tryb doświadczeń szkolnych, podobne wzorce życia, rozrywki itp. Rola grupy rówieśniczej na „rynku małżeńskim” jest dziś szczególnie duża.

— Takie zasady doboru są małżeństwem stwarzają im chyba lepsze rokowania na przyszłość?

— Tak, ale nie można lekceważyć stałości współczesnej obywateli i wychowania. Partnerstwo na bitwie, na wyścigu, nawet okresowe zamieszkiwanie razem — znacznie różni się od codzienności, pozostawionej elementu przygody i zabawy. Bardzo często młodzi tego nie rozumieją, doznając po legalizacji związku niemiłych niespodzianek i rozczarowań.

Ta niedojrzałość życiowa młodych da się

znych i partnera — jest niezwykle słaba. Funkcjonuje u nas naturalny, nieco operetkowy stereotyp miłości, która to niby „cygańskie dziecko” i zwiewny motylek pojawia się i znika nie wiadomo dlaczego. Należałoby więc uczyć się kultury uczuć, ich „uprawy”, jako że etymologicznie kultura oznacza uprawę.

Pogłębia wiedza jest bowiem pierwszym krokiem do zarzucenia wspomnianego „stereotypu”. Znamienne, że jeśli na spotkaniach w klubie młodzieżowym dyskusja skoncentruje się na sprawach w rodzaju: „gdzie przebiega granica między fascynacją a uczuciem, między przeżywanym kryzysem a grobem miłości?” — to zawsze są to rozmowy żartowe, pełne pasji. Obecnie, gdy zniknęły inne sposoby związków małżeńskich — majątkowe, klasowe, środowiskowe — osobiste więzy między ludźmi decydują o wszystkim. Bez nich trudno znaleźć się do przetrwania trudności, a niektóre z nich, szczególnie w pierwszym okresie małżeństwa, występują ostrzej niż np. w poprzednim pokoleniu.

— Jakiego rodzaju trudności?

— Młodzi np. fizycznie rozwijają się wcześniej i wcześniej się pobierają, natomiast okres dochodzenia do życiowej samodzielności i stabilizacji z wielu powodów się wydłuża. Ponadto start dwojga młodych — w wieku lat 20—24 — odbywa się równocześnie na wielu polach. Trzeba się na raz uczyć kilku ról: — po pierwsze, partnerstwa, wobec wspólnej małżonki, po drugie — funkcji rodzicielskiej. Iś małżeństw wiąże się wtedy, gdy kobieta jest już w ciąży, większość dzieci rodzi się w pierwszym roku po ślubie. Po trzecie — trzeba zdobywać pracownictwo ostrogi. Co prawda pomoc rodziców — mieszkaniowa, materialna — łagodzi te zaskakujące trudności, ale nierazko grozi też niewłaściwą ingerencją w osobiste sprawy dwojga młodych ludzi.

— Skoro młodzi pobierają się z góry zakładając zależność od rodziców, czy nie powinni liczyć się też z dalszymi następstwami tego stanu rzeczy?

— Sytuacja, w której 50—60 proc. młodych małżeństw mieszka z rodzicami, jest w naszych warunkach ziem koniecznym. A skoro tak, to wymaga ona obustronnych kompromisów. I młodzi, i rodzice powinni przejaźnić skłonność do ustępstwa. Wina często leży po stronie młodych i rodziców.

— A kto ma wychowywać dzieci młodym małżonkom? Żołonek? One same? Rodzice?

— Wiem jedno: nie we współczesnym świecie — zarówno u tej jak i u wielu innych cywilizacji — nie ma i być nie może jednego uniwersalnego rozwiązania. Badania Instytutu Matki i Dziecka wykazały, że dla dzieci do 15 roku najlepsza jest opieka domowa, później może być ona dzielona z instytucjami pozarodzinnymi. Jakże rozbudzają się najkorzystniejsze? To otwarta sprawa. Poletaty dla kobiet, prace nakładczą, łobki środowiskowe, wreszcie okresowa dezaktywacja zawodowa matek — te wszystkie pomysły powinny się rozwinąć — równoległe dając ludziom możliwość wyboru. Przykładowo — część kobiet pracuje w zawodach tak szybko rozwijających się, że dłuższa przerwa w pracy grozi im utratą kwalifikacji, ale dla wielu może to być dobrym wyjściem.

Rozmawiała: **BOŻENA PAPIERNIK**

Stacja, do której podjechał samochód, nieczynna nie przypomina klasycznej. Nigdzie nie ma dystrybutorów z benzyną, nie można tu nabyć oleju silnikowego czy też płynu do chłodnicy. Nie brakuje za to... wody destylowanej.

I nie dziwnego ponieważ jest ona najważniejszą asortymentem sprzedawaną w tej placówce. Tak istotną częścią wyposażenia stacji jak cicho buczące w hali prostowniki oraz wózki do przewożenia kontenerów z akumulatorami.

Uzupełnianie energii w podjeżdżających samochodach elektrycznych trwa około trzech — pięciu minut. Operacja jest bardzo prosta. Kierowca podnosi kłap umieszczony z boku wozu i pod pojemnik zawierający ogniwo podjeżdża wózek. Kontener opada na jego platformę i zostaje odtransportowany do hali. Na jego miejsce wsuwany jest nowy.

To nie fantazja

Wizja przyszłości? Fantazyjne wyobrażenia? Ależ skąd. Przedstawiony wyżej obrazek jest rzeczywistością. W niektórych krajach podobne placówki, w których można uzupełnić energię w pojazdach elektrycznych, powstają coraz częściej, wciąż ich przybywa. Ścieżka ich musi się systematycznie rozszerzać, gdyż samochody o napędzie elektrycznym już dawno przestały istnieć tylko na deskach projektantów lub jeździć wyłącznie po terenie laboratoriów.

W Wielkiej Brytanii po drogach jeździ już kilkadziesiąt tysięcy samochodów dostawczych o napędzie elektrycznym. W RFN wciąż powstają nowe stacje zajmujące się napełnianiem akumulatorów. Do niektórych uzdrowisk kursują jedynie autobusy elektryczne. Pojazdy o tym napędzie, bywa, dowożą pasażerów z portów lotniczych do samolotów lub do pracy.

Fizyki! Na pomoc!

Najwięcej kłopotów konstruktorom sprawiają naturalne źródła prądu. Mały, lekki akumulator, dający przez długi czas dużą energię elektryczną, jest marzeniem tysięcy naukowców zajmujących się tym problemem. Na razie jednak badania ich niezbijają daleko posunęły się naprzód. Wciąż podstawowym źródłem prądu są ciężkie zestawy kilkunastu sztuk akumulatorów. Chociaż... Osiągnięto już pewien postęp w tej dziedzinie. Dotychczasowe bardzo ciężkie ogniwa kwasowe zastępują się powoli lżejszymi niklo-cynkowymi. Nie jest to jednak owo „rozwiązanie” — marzenie.

Może z pomocą inżynierom przyjdą odkrycia fizyki jądrowej? Podobno w Stanach Zjednoczonych próbuje się już ożniwa, w których pierwotnym źródłem energii jest rozpad substancji promieniotwórczej. Na razie wyniki są niezbyt zadowalające, ale cóż, nie od razu... odrzutowiec zbudowano.

Elektronika w czterech kółkach

Konstruktorom sprawiają pewne kłopoty także silniki oraz urządzenia, które regulowałyby dopływ prądu elektrycznego. W zasadzie jedne silniki, które nadają się do stosowania w pojazdach elektrycznych, to tzw. obcowzbudne. Łatwo je bowiem przystosować do odzyskiwania energii pochodzącej z hamowania. A oszczędności te są wcale nie małe, gdyż wynoszą około 20 procent energii! Problem polega na tym, że odpowiednich silników obcowzbudnych, nadających się do stosowania w pojazdach elektrycznych, dotąd nie było. Należało je dopiero opracować. Z kolei urządzenia regulujące muszą być tak dobrane, aby dopływ prądu był optymalny, żeby energię ze źródła maksymalnie można było wykorzystać. Tylko układy elektroniczne pozwalają uzyskać takie efekty. Bez ich użycia trudno sobie wyobrazić ekonomiczny pojazd elektryczny. Problemy zastosowania tych układów częściowo zostały już rozwiązane.

Zdaniem fachowców samochody osobowe jeszcze długo będą się poruszać dzięki benzynie. Wyposażenie ich w silniki elektryczne nie bardzo na razie się opłaca. Silniki te znajdują

natomiast zastosowanie w wozach dostawczych i w autobusach. Łatwiej bowiem w tych pojazdach wmontować spory pojemnik na akumulatory. Poza tym jeżdżą one głównie po mieście, toteż nie trudno im w każdej chwili uzupełnić zapas energii.

Duobusy na start

Kilkanaście lat temu uznano trolejbusy za przestarzały i niewygodny środek komunikacji miejskiej. Nie wydzielano im one co prawda spalin, ale dużo problemów naszczała sieć dostarczająca im prąd, którą w centrum miasta niełatwo było zakładać i eksploatować. Dziś są podobne pojazdy przeżywają swój renesans. Nie są to jednak typowe trolejbusy, ale tzw. duobusy. Pojazdy te, kursujące już eksperymentalnie w niektórych miastach Europy, wyposażone są w akumulatory, które

MAREK GODLEWSKI

4 KÓŁKA

CORAZ bliższa RODZINA...

pozwalają na przejazd odcinka o długości 10 km. Trasę taką, bez zewnętrznego dopływu prądu, duobusy pokonują w centrum miasta. Natomiast na peryferiach korzystają z sieci trakcyjnej, której zaistnienie w tym rejonie nie jest już tak kłopotliwe jak w śródmieściu.

Pozyskanie pojazdów elektrycznych zależy również od ich ciężaru. Im są one lżejsze tym mniej zużywają energii, tym większe są ich przebiegi. Dlatego też fabryki samochodowe, pracując nad pojazdami elektrycznymi, dużą wagę przywiązują do skonstruowania ich tak, by były jak najlżejsze. Największą rolę możliwość daje zastosowanie tworzyw sztucznych. Stąd wypływa duże zainteresowanie nimi fachowców zajmujących się napędem elektrycznym.



„NAD CAŁĄ HISZPANIĄ NIEBO JEST BEZCHMURNIE”. SŁOWA, JAKIE PAŁY NOCĄ Z 17 NA 18 LIPCA 1936, Z UST SPIKERA WOJSKOWEJ RADIOSTACJI W MIEJSCOWOŚCI CEUTA, W HISZPAŃSKIM MAROKU, BYŁY SYGNAŁEM ROZPOCZĘCIA FASZYSTOWSKIEJ REBELII.

Bunt przeciwko republikańskiej władzy podniósł kilku generałów, dowodzących wojskami kolonialnymi w Maroku, z późniejszym dyktatorem Franco na czele, którym udało się przeciągnąć na swoją stronę część armii. Wraz z buntownikami zbrojnie wystąpiły faszystowskie bojówki.

Z pierwszej konfrontacji sił republika wyszła zwycięsko. Wprawdzie w rękach faszystów znalazły się Kadyks, Sewilla, Granada, Burgos i Valladolid, lecz pucz nie powiódł się w Barcelonie, w Madrycie centralne związki wojskowe proklamowały strajk generalny. Dzięki postawie robotników, którzy niezrażeni postawą rządu i odmową urobin, sami zdobywali broń, szturmując koszar i magazyny, w rękach prawowitej władzy pozostały największe miasta i 3/4 terytorium kraju. Ubrojony lud, oddziały robotnicze oraz ta część armii (większość marynary i lotników), która mimo zdrady generałów, pozostała wierna republiki potrafiły skutecznie przeciwstawić się rebeliantom. I kiedy wydawało się, że całkowita klęska buntowników jest kwestią krótkiego czasu, z pomocą pośpieszyli im Niemcy i włoscy interwenci, których wsparcie przyniosło im zwycięstwo. Wtedy też, przed przystąpieniem do walki, na mocy układu z Hitlerem i Mussolinim.

Przy pomocy floty powietrznej Goeringa i marynarki Mussoliniego przetrucano zostały z Maroka wojska kolonialne. Od tego momentu interwencja państw faszystowskich miała się nasilać i trwać aż do kresu wojny domowej w Hiszpanii, który nastąpił 1 kwietnia 1939 roku. Pomoc wyrażała się nie tylko dostawami sprzętu wojennego i municyj. W listopadzie 1936 r. do Hiszpanii skierowana została

Jednostka regularnych wojsk niemieckich (Legion Condor), w sile 8 eskadr bombowych i niszczycieli, eskadry śmigłowców. Przez szeregi tego Legionu, którego lotnicy zdobyli ponurą sławę m. in. jako sprawcy barbarzyńskiego nalotu i masakry w baskijskiej miejscowości Guernica w dniu 26. IV. 1937 r., przewinęło się ok. 20 tys. wojskowych. Niemcy szkolili oficerów i żołnierzy Franco.

Wartość uzbrojenia, dostarczonego rebeliantom przez rząd Mussoliniego oceniono na ok. pół milarda dolarów. Oficjalnie przyznawano to do tego, że skierowana na front hiszpański przez Mussoliniego regularna armia „ochotników”, liczyła 50 tys. ludzi.

W czasie gdy państwa faszystowskie jawnie wspierały przeciwników republiki, Francja i Wielka Brytania, a wraz z nimi inne państwa rządzone przez burżuazję, uprawiały „politykę nieinterwencji”, przy czym oficjalny zakaz udzielenia pomocy walczącym dotknął tylko republikanów.

AJEDNAK REPUBLIKA NIE POZOSTAŁA OSAMOTNIONA. W MOMENCIE WYBUCHU REBELII W BARCELONIE ODBYWAŁA SIĘ MIĘDZYNARODOWA OLIMPIADA ROBOTNICZA, KTÓREJ WIĘKSZOŚĆ UCZESTNIKÓW ZASILALI SZEREGI MILICJI ROBOTNICZEJ. BYŁA TO JAK GĘDZY ZAPOWIEDZ MIĘDZYNARODOWEGO RUCHU POMOCY DLA LUDOWEJ HISZPANII. W TEJ PIERWSZEJ GRUPIE OCHOTNIKÓW NIE ZABRAŁO POLAKÓW.

Prawdziwi ochotnicy pośpieszyli z 54 krajów świata. Komuniści i socjaliści, wierzący i niewierzący, ludzie różnych zawodów, których łączyło umiłowanie wolności, pragnienie walki z faszysmem. Od grudnia 1936 do października 1937 r. walczyło w obronie republiki ponad 35 tys. ochotników w szeregach Brygad Międzynarodowych. Szczególnie wydatnie pomocy udzielił Związek Radziecki — w liczbie 600 ochotników znaleźli się wybitni specjaliści różnych rodzajów

broni i służb. Znalazł się wśród nich Polak, Karol Świerczewski, legendarny „Walter”, który dowodził 35 Dywizją Międzynarodową.

Pierwsza, dziewięciuosobowa grupa Polaków pojawiła się w Hiszpanii w sierpniu 1936 r. dwóch z nich poległo w obronie baskijskiego miasteczka — Irunu. Pozostali połączyli się później w Barcelonie, z 29 rodakami, tworząc pierwszą samodzielną jednostkę polską, znaną jako „Grupa 36”. Stanowiła ona 30 kompanię cekaemów, pod dowództwem Bolesława Ulanowskiego.

ZBIGNIEW
GUZOWSKI

BOHATEROWIE STUBITEW

WPAŹDZIERNIKU TEGOŻ ROKU POWSTAŁ BATALION IM. JAROSŁAWA DĄBROWSKIEGO, KTÓRY STAŁ SIĘ ZAŁĄŻKIEM BRIGADY.

W SKŁADZIE BATALIONU PRZEWAŻALI REPREZENTANTY POLSKICH ROBOTNIKÓW — KTÓRZY WYEMIGROWALI DO FRANCJI I BELGII.

W pierwszych dniach listopada „Dąbrowszczacy” zostali skierowani na najważniejszy ówczesny odcinek frontu — na przedpola Madrytu. Walka w obronie stolicy trwała 4 miesiące. 23 czerwca 1937 r. polskie oddziały, uzupełnione o nowych ochotników, sformowane zostały w XIII Międzynarodową Brygadę im. Jarosława Dąbrowskiego. W skład Brygady wchodziły bataliony: im. Jarosława Dąbrowskiego, Adama Mickiewicza, Matysa Rakoczyego, Josego Palafoxa, bateria ppanc. im. Antoniego Kochanka (dowódca batalionu im. Dąbrowskiego poległ pod Madrytem) szwadron kawalerii. W Brygadzie znaleźli się także ochotnicy innych narodowości, podobnie jak Polaków nie brakowało w innych jednostkach.

Brygada Dąbrowskiego walczyła początkowo na froncie aragońskim, później w pobliżu Madrytu, a następnie szturmowała Saragossę, zdobyła szczyty Sierra Quemada, brała udział w krwawych zmaganiach nad Ebro. Za bohaterstwo w tej ostatniej operacji uhonorowana została najwyższym odznaczeniem bojowym „El Distintivo del Valor”.

21 września 1938 r. rząd republikański postanowił wycofać z frontu wszystkie brygady międzynarodowe, by wytrącić argument mówiący o interwencji obcych sił na rzecz Republiki Hiszpańskiej. „Dąbrowszczacy” znaleźli się w obozie demobilizacyjnym w pobliżu granicy hiszpańsko-francuskiej. Lecz w styczniu 1939 r. postanowili raz jeszcze chwycić za broń, aby powstrzymać ofensywę faszystów i osłonić ewakuację rannych

i ludności cywilnej do Francji. Granicę przekraczali jako jedni z ostatnich.

Sekretarz generalny Komunistycznej Partii Hiszpanii Dolores Ibaruri nazwała ich „bohaterami stu bitew”. Wiersi wypisanemu na sztandarze hasła „Za Waszą i naszą wolność” okrzyki się chwały, zaskarbił sobie szacunek i wdzięczność hiszpańskiego ludu. Jakże przejmujące, niemal proroczo brzmiały słowa, skierowanego „Dąbrowszczaków” do kraju, jesienią 1938 r. „MANIFESTU DO NARODU POLSKIEGO I WSZYSTKICH NARODÓW W POLSCE”.

„Dziś Hitler zawojuje Czechosłowację wskutek pomocy rządu sanacyjnego, od swym pachotkom Śląsk Cieszyński, a jutro Polska wraz ze Śląskiem Cieszyńskim ma — według jawnych planów Hitlera — stać się łupem hitlerowskiego barbarzyństwa. Jutro nasze miasta, nasze wioski, nasze muzea, biblioteki, naszą kulturę może spotkać los hiszpańskich miast i wiosek, ich muzeów i bibliotek. Jutro przy współudziale zdradcy ojczyzny, stojących dziś u władzy, hitlerowcy będą palić dzieła Mickiewicza, obrazy Matejki, z dyment puszczać Wawel, pomordują nasze dzieci, powołają nasze żony i córki. Tak niechcinnie będzie, jeśli się nie podejmie kresu dotychczasowej prohitlerowskiej polityce...”

Walczyło w Hiszpanii ponad 5000 Polaków. Poległo ok. 3000. Okazali się godnymi kontynuatorami polskiego bohaterstwa i walk o wolność, o sprawiedliwą społeczność. Marsz Dąbrowszczaków (słowa — A. Czałe) głosił:

„Naprzód, robotniczo, drużyno,
O wolność Hiszpanii się bój!
Dziś może przyjdzie nam zginąć,
Lub jutro wolności być.
Nie zabraknie z nas ani jednego,
By zniszczyć faszystów i zgnieść.
Na front, Brygadę Dąbrowską
sztafard wolności swój wzięliśmy!”

O RODEZJI głośno ostatnio na świecie. Wiadomości o tym kraju ukazują się na czołówkach gazet światowych, na ekranach telewizji i coraz częściej kraj położony na południu Afryki między Zambią i Republiką Afryki Południowej nazywany jest nie Rodezją, lecz Zimbabwem.

Zimbabwe to nazwa legendarnego państwa istniejącego na tych ziemiach przed przybyciem Europejczyków w ten rejon Afryki. Tak nazy-

wał Zambesi, ziemie te znajdowały się w władaniu króla walecznego plemienia Matabelów, Lobengula. Różnymi metodami nakłoniono go do podpisania w 1889 roku umowy o zrzeczeniu się praw do bogactw naturalnych jego rozległych posiadłości, w zamian za pensję w wysokości 100 funtów miesięcznie, 1 tys. strzelb, 100 tys. nabojęw i obietnicę kanonierki do patrolowania Zambesi (której zresztą nigdy nie dostał). Tylko wyspa Manhattan w Ameryce została równie tanio kupiona od Indian!

Kiedy w 1890 roku przybyli wysłannicy Rhodesa z 500 żołnierzami i 200 osadnikami i zaczęli dzielić na farmy ziemie Matabelów, biedny Lo-

lennicy nie chcieli dostrzec, że epoka kolonialna dobiega końca i sądził, że uda im się powtórzyć z 200-letnim lub kilkudziesięcioletnim opóźnieniem to, co wydarzyło się niedługo w Ameryce Północnej, Australii lub Nowej Zelandii.

BIAŁA SPOŁECZNOŚĆ rodezyjska kształtowała się przez przeszło 80 lat. Większość z 270 tys. białych Rodezyjczyków urodziła się w Afryce lub tu spędziła większość swego życia.

Podczas kolejnych etapów rozpadu brytyjskiego imperium przybywali do Rodezji nowi osadnicy, sfrustrowani, rozoryszeni z powodu utraty majątków i pozycji. W dawnych koloniach brytyjskich, które uzyskały niepodległość pod rządami afrykańskimi — w Kenii, Zambii, Tanzanii — spotykałam ludzi, którzy sprzedawali farmy, likwidowali przedsiębiorstwa, przenosząc się do Rodezji w nadziei, że tam nie dosięgnie ich „ładna afrykanizacja”. W ostatnim roku po załamaniu kolonialnego imperium Portugalii, przybyła z Mozambiku i Angoli nowa fala imigrantów, ludzi, którym nagłe „załamanie się pod nogami świata”, jaki sobie troskliwie przez wiele lat budowali.

Wszystko to wytworzyło specyficzną mentalność białych Rodezyjczyków. Ci, którzy zawsze mieli kompleks głębokiej prowincji wielkiego imperium, w ostatnich latach uznali siebie za „ostoję białej cywilizacji w morzu czarnej ciemności i bałaganu”, za „obrońców kultury Zachodu przed zalewem barbarzyństwa i komunizmu”. Z wieloletniego procesu dekolonizacji Afryki wyciągnęli tylko jeden wniosek: nie ustąpić wobec żądań „czarnuchów”.

Niekoło zdarzało mi się rozmawiać z białymi Rodezyjczykami, uderzał mnie nacechowany głęboką pogardą stosunek większości z nich do Afrykańczyków. I chociaż wokół Rodezji powstały państwa rządzone przez Afrykańczyków, chociaż prawie 1/3 członków ONZ stanowią państwa Afryki, dla nich Afrykańczyków pozostawał ciągle i jedynie „czarnuchem”, wołem rozbocznym, o którego trzeba troszczyć się na tyle, by go nie utracić...

POD NACISKIEM państw afrykańskich Wielka Brytania kilkakrotnie podejmowała próby nakłonienia rządu Smitha, by za cenę międzynarodowego uznania niepodległości Rodezji zgodził się na wprowadzenie w stosunku niedalekiej przyszłości takiego systemu wyborczego, który zapewniłby we władzach większości przedstawicielom afrykańskich mieszkańców kraju. Ale kolejne tajne spotkania premierów brytyjskich, ze Smithem kończyły się fiaskiem po powrocie do Salisbury wycofywał się on z podejmowanych zobowiązań.

WIELOKROTNIE w końcu lat 60-tych grupy młodych pełnych zapału i ofiarności bojowników o niepodległość Zimbabwe starały się przedostać przez rzekę Zambezi i rozpocząć zbrojną walkę. Te próby kończyły się niepowodzeniem.

Ale w kilka lat później Amerykanie ponieśli klęskę w Wietnamie, załamała się faszystowska dyktatura w Portugalii. Powstała Ludowa Republika Mozambiku pod rządami FRELMO, który dla młodej generacji Zimbabwe jest symbolem walki i zwycięstwa. W Angoli, jak niedawno powiedział jeden z polityków afrykańskich, „biała Afryka Południowa poparzyła sobie palec”.

W świadomości czarnych mieszkańców Rodezji nastąpił przełom, którego nie udało się stłumić represjami.

stanowił króla Federacji Malezji. Właśnie w maju tego roku dotychczasowa głowa państwa, sultan Kedah ustąpił miejsca sultanowi Kelantanu.

Mieszanka (już) nie — wybuchowa

Łączna powierzchnia Federacji Malezji wynosi blisko 333 tys. km kwadratowych, z czego na Półwyspie Malezjskim znajduje się 132 tys. km kwadratowych, zaś reszta na Borneo, którego wschodnią część należy do Indonezji i nazywa się Wschodni Kalimantan. Malezja ma łącznie 11,750 tys. mieszkańców, z których ponad 10 mln mieszka na Półwyspie Malezjskim czyli w Malezji zachodniej, stanowiącej przedłużenie Półwyspu Indochińskiego, wdzierające się daleko na południe, między Pacyfikiem a Oceanem Indyjskim. Rdzenni mieszkańcy — Malajowie stanowią 46,3 proc. ludności, Chińczycy 34,1 proc., Hindusi 9 proc., reszta — pozostałe narodowości (w tym rdzenna ludność Kalimantanu). W stolicy i większości pozostałych miast struktura etniczna jest nieco inna. Np. w Kuala Lumpur 75 proc. mieszkańców jest narodowości chińskiej i oni wybierają właśnie zasadniczy wpływ na życie gospodarczo-handlowe, jak też atmosferę w mieście.

rganizowaną walkę, która w 1957 roku przyniosła im niepodległość. 31.VIII.1957 r. podpisano „Merdeka” — deklarację o niezawisłości, a już w 1963 r. wszystkie sultany na półwyspie, wraz z Sabahem i Sarawakiem na Borneo utworzyły Federację Malezji, składającą się z 13 stanów (w tym 9 sultanatów).

Tak ukształtowana Federacja Malezji ma w systemie ustroju państwowego oryginalne rozwiązania. Na czele stanów znajdują się dziedziczni sultanie, którzy co 5 lat zmieniają się na

stali członkowie ekspedycji na zawsze pozostali w dzungli...

Ala ci co powrócili przedstawili dowody świadczące, że rejon w którym rzeka Kelang łączy się z rzeką Gombak, jest bogatszy w zasoby cyny niż jakieśkolwiek znane dotychczas złoża światowe. Wiadomość ta szybko rozniósł się po świecie. Rozpoczęła się prawdziwa „gorączka cyny”. Mimo więc piętrzą-

WŁADYSŁAW KNYCPEL

Cyna, sultani i sprzecznosci

cych się niebezpieczeństw jakie groziły w dzungli, udawali się tam setki i tysiące przedsiębiorczych ludzi, jak również авантюryści i kombinatory różnego autoramentu. Oni to właśnie ustanowili „prawo silniejszego” w rywalizacji o uzyskanie najbogatszych parceli i terenów, swoiste „prawo dzungli”... w dzungli.

13 stanów 9 sultanatów

Zafascynowani pogłoskami o bogactwach wkrótce przybyli tam pierwsi kupcy angielscy, a

hengula zrozumiał co się stało. W krwawych i okrutnych wojnach, o których pamięć przetrwała po dzień dzisiejszy wśród białych i czarnych mieszkańców kraju, zginął Lobengula oraz wielu jego rodaków i przybyszów.

Aż do lat 20-tych naszego stulecia Rodezją rządziła i ustanawiała prawa Kompania Południowoafrykańska. W 1924 r. wygłosił jej prawa. Wtedy białych mieszkańców kraju poproszono, by w referendum wypowiedzieli się, czy chcą utworzyć autonomiczny rząd podlegający Londynowi, czy połączyć się z dzisiejszą Republiką Afryki Południowej. Niewielką większością wypowiedzieli się oni za autonomicznym rządem.

Gdy w latach 60-tych Afrykę ogarnął wielki proces dekolonizacji, kiedy na północ od Zambesi powstawały niepodległe państwa z rządami afrykańskimi, w Rodezji postepował — proces odwrotny — konsolidacja władzy europejskich osadników — i ograniczanie praw rdzennej ludności. Ogłaszając 11 listopada 1965 r. jednostronną deklarację niepodległości, Smith i jego zwo-

WIESŁAWA BOLIMOWSKA ZIMBABWE

wają również swój kraj ci, którzy od wielu lat walczą o powstanie w nim państwa, w którym czarni mieszkańcy będą mieli takie same prawa. Rodezja — to synonim dominacji 270 tys. mieszkańców pochodzenia europejskiego i ucisku 6 mln czarnych.

Dzisiejsza Rodezja jest tworem kilkudziesięcioleci brytyjskiej polityki kolonialnej. Biali mieszkańcy Rodezji mieli własną administrację cywilną, własne wojsko, swoje prawa. Cały historyczny rozwój w tej brytyjskiej kolonii zmierział do wytworzenia sytuacji, w której uzyskanie praw przez znaczną większość czarnych mieszkańców stało się niezwykle trudne.

RODEZJA powstała jako prywatna kolonialna własność Kompanii Południowoafrykańskiej utworzonej przez Cecil Rhodesa dla poszukiwania i wydobycia złota oraz liamentów.

Historia „białej” Rodezji rozpoczęła się od skartowanego zlekceważenia praw rdzennej ludności. Kiedy wysłannicy Rhodesa dotarli do



CENA TYTUŁU

Ktoś chciał być tytułowany „dr Inżynier”, ktoś inny „dr medycyny”, „doktor honoris causa”, czy też prosto — „profesor. Wystarczy zapłacić 30—40 tys. marek, żeby otrzymać dyplom uniwersytetu Oxford, czy też uniwersytetu „Queens” w Belfaście. Dyplomy były jednak równie fałszywe jak tytuły, co zakazano ich używania w Frankfurcie nad Menem (RFN) 5-osobowej grupy fałszerzy, umożliwiających tą drogą awans społeczny swoim rodakom. Dobrana piątka, której przewodził handlarz futer Werner Nestmann, zainkasowała, zdaniem władz śledczych, sumę 1,5 miliona marek.

Proces, który rozpoczął się niedawno, potrwa prawdopodobnie parę miesięcy, ponieważ sąd musi przesłuchać ok. 400 świadków, spośród których większość stanowią utytułowani za pieniądze „naukowcy”, pozbawieni obecnie pieniędzy, i zaszczytów.

KIEDY „CUDZOZIEMIEC PRZYBYDZIE DO MAŁEZYJSKIEJ STOLICY — KUALA LUMPUR, POŁOŻONEJ W GĘSTYM LASIE DRZEW KAUCZUKOWYCH, gospodarze chętnie opowiedzą niezbyt odległą historię, z której wynika, że stolica federacji znajduje się w powstaniu... cynie.

Można bowiem powiedzieć, że jeśli nie byłoby rudy cyny, nie byłoby Kuala Lumpur, a być może również Malezji takiej, jaką jest dziś. Cate to nowoczesne miasto — z doskonałym układem komunikacyjnym, z jego nowymi alejami i drapaczami chmur, wiadukdami, willami na przedmieściach, z jego parkami, świątyniami — zbudowane zostało na pagórkowatym terenie czerwonego koloru, na którym jeszcze niedawno wydobywano drogocenną rudę.

Początek cynowej epopei

Przed nieco ponad stu laty rozciągała się tu nieprzebrana dzungla. W 1830 roku ówczesny sultan Mohamed z Selangoru wysłał swych wnuków, radzów Dzumalta i Abdullaha, aby wraz z dwoma biznesmenami chińskimi zbadał „zielone piekło” nad rzeką Kelang. Podjął ten krok w związku z kraczącymi pogłoskami, iż znajdują się tam niezmierzone bogactwa. W wyniku wzięcia udziału 87 chińskich geologów i górników, z których tylko 13 ocalało na malarii i innych chorobach. Pozo-

BEZ KOMENTARZA

wym oświadczył: „Błagam Allacha, aby pomógł nam w obronie przed ziemią i pokusami diabła”. Nie czekając na pomoc, policja saudyjska i bojownicy sekciarskie pilnują, aby ludność dokładnie wypełniała nakazy Koranu, szczególnie jeśli idzie o zamykanie sklepów na czas wieczornych modłów i długości sukni damskich. Kobiety nie wolno wyjść na ulicę w stroju który nie zakrywa obuwia.

CHMURA NAD WŁOCHAMI

Znow — po tragedii w Seveso — Włochy nawiedziło nowe masowe zatrucie chemikaliami. Tym razem w ostatnich dniach



Suhl — miasto okręgowe w NRD, leżące w górach Tyngii.

września w miejscowości Manfredonia (Apulia) z zakładów nawozów sztucznych „Anic” wydołała się w atmosferę chmura, zawierająca m. in. silnie toksyczne związki arsenu. Trucizna została objęta terenem około 10 km kw. i burmistrz dwóch sąsiednich miejscowości, Manfredonii i Monte Sant Angelo, zarządził ewakuację ludności. Zaka no również spożywania produktów rolniczych, pochodzących ze skażonych terenów.

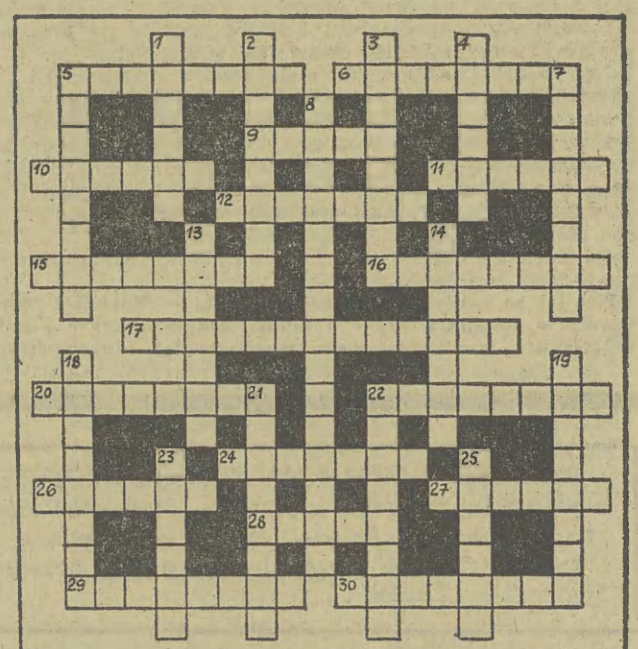
Burmistrz Manfredonii oświadczył: „Jest to podobne nieszczęście, jak w Seveso”. Podczas gdy w Seveso wciąż jeszcze nie znaleziono skutecznej metody dla zlikwidowania trucizny „TCDD” — zdaniem naukowców trudno będzie również i w tym przypadku skażenia związkami arsenu zneutralizować tę groźną truciznę.

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 5. sztynnik do bielizny, 6. lekarz specjalista, 9. w ogrodzie, 10. wodny ptak, 11. wawelskie skarby, 12. zupa, 15. np. Hel, 16. takie sobie żarciki, 17. błogi okres przed ślubem, 20. pierwowzór, 22. produkt z mleka, 24. dodatek do zupy, 26. inna nazwa granicy, 27. cząstka elementarna atomu o dodatnim ładunku elektrycznym, 28. nazwa konstelacji, 29. sposób opowiadania, 30. kształci wysoko kwalifikowanych specjalistów.

PIONOWO: 1. drapieżnik z rodziny kotów, żyje w Ameryce Poł., 2. spekulanta, 3. historyczna wieś podkrakowska, 4. literat, 5. wstrzymać Siołce — ruszył Ziemię, 7. warunki słyszalności w danym pomieszczeniu, 8. zwykle prowadzi do awantury, 13. przepis prawny wydawany przez Radę Państwa, 14. zaburzenie rytmu, 18. przed adapterem, 19. nauka o budowie ciała ludzkiego, 21. przejście do klasy następnej, 22. przechodzi przez środek koła, 23. sportowcy na kółkach, 25. przysłówowa w mowie.

ROZWIĄZANIA prosimy nadsyłać w terminie do dnia 29. X. 1976 r. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie: „KRZYŻÓWKA NR 41”. Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe odpowiedzi redakcja rozlosuje nagrody w postaci 10 KSIĄŻEK.



ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 39

POZIOMO: 7. mariaz, 8. Chaplin, 9. Berling, 10. Antares, 12. skuwka, 14. Raeder, 15. egotyzm, 20. Ungler, 21. Mahler, 22. Waksman, 24. okolica, 26. adresat, 27. czerpak.

PIONOWO: 1. panewka, 2. siklawa, 3. Nysa (wspak), 4. chan, 5. opłatek, 6. Liberec, 11. petyzm, 13. August, 14. rozum, 16. gniazdo, 17. plaster, 18. cholera, 19. tercjan, 23. Aram, 25. koza.

NAGRODY WYLOSOWALI

Za prawidłowe rozwiązanie zadań w krzyżówce nr 39, 9/X. 1976 r. nagrody książkowe otrzymują: Z. Mazur — Jagodnik, A. Marczyk — Narama, J. Kasperowicz — Rakka, A. Sobczyk, W. Faliński, J. Mierza, Z. Król, B. Szczerka, J. Trzyna, K. Kraj — Kraków.

NAGRODY ZOSTAŁY WYŁOSOWANE

Znaczki

Grunwald w filatelistyce

Pocztą upamiętnia uroczystość odsłonięcia odbudowanego Pomnika Grunwaldzkiego, 16 bm. UPT Kraków 1 używał okolicznościowego datownika.

Co ciekawe, Pomnik Grunwaldzki pojawił się dopiero na znaczkach Polskiej Ludowej. Wprawdzie o słynnym zwycięstwie przypominały minie krzyżackie, umieszczone u stóp królowej Jadwigi i Jagielly na znaczku wart. 15 gr w serii, popularnie zwanej historyczną z 1938 roku, ale rychło zastąpiono go innym (herby zamiast mieczy), ponieważ ten pierwszy wywołał protest hitlerowskich Niemców, co zresztą przebiegało pod ostrym naciskiem.

Po raz pierwszy oglądaliśmy pomnik, a raczej jego fragment (postać Witolda nad powalonym mistrzem Zakonu) na znaczku wydanym we wrześniu 1944 r. („Goznak — Moskwa”). W całej okazałości zaprezentowany został w 1945 r., na znaczku wart. 50 gr, w serii „Widoki Krakowa”. Na znaczku widnieje także data: 19. I. 1945.

Kolejny znaczek, poświęcony Grunwaldowi, wydany został w tymże roku 1945, w lipcu, z okazji 535. rocznicy grunwaldzkiego zwycięstwa. Przedstawia zwycięskiego króla, w otoczeniu swiety, na pobojowisku. Z grunwaldzkim tematem wiąże się także znaczek z 1958 r., z serii wydanej dla upamiętnienia 15-lecia Ludowego Wojska Polskiego, ten, na którym widnieje Krzyż Grunwaldzki (wart. 2,50 zł).

Najbardziej okazałą z dotychczasowych jest emisja z roku 1960, kiedy obchodziliśmy 550. rocznicę Jagiellowej victorii. Znaczek wart. 60 gr przedstawia króla takim, jakim go „znamy” z wawelskiego sarkofagu, znaczek wart. 90 gr ukazuje fragment pomnika, wzniesionego na polu bitwy, natomiast znaczek wart. 2,50 zł jest reprodukcją obrazu Jana Matejki „Bitwa pod Grunwaldem”.

Tyle o samych znaczkach „grunwaldzkich”. Okolicznościowych datowników pocztowych i pamiątek filatelistycznych było znacznie więcej, (zg)

ZAKŁAD DOSKONALENIA ZAWODOWEGO
ODDZIAŁ w TARNOWIE, ul. ŁAZIENNA 8
otworzył

PUNKT INFORMACYJNO-NABOROWY

- ♦ w BOCHNI, ul. Biała 21 — Cech Rzemiosł Różnych
- ♦ w DEBICY, plac Zwycięstwa 14 — Cech Rzemiosł Różnych.

W punktach tych można otrzymać informacje o następujących kursach:

- mistrza dyplomowanego
- spawania elektrycznego i gazowego
- kroju i szycia (1-miesięczne)
- kroju i szycia (roczne)
- dziewiarstwa ręcznego
- pedagogiczne dla instruktorów
- kielnera (roczny)
- kierowników wózków akumulatorowych i spalinowych
- obsługi suwnic
- obsługi dźwigów towarowo-osobowych
- palaczy kotłów wysokopiętnych

oraz o **KURSACH KWALIFIKACYJNYCH** — czeladniczych i mistrzowskich — w zawodach branży metalowej i budowlanej. K-7779

KURS PRZYGOTOWAWCZY
do egzaminów wstępnych

na **AKADEMIĘ EKONOMICZNĄ**

ORGANIZUJE w Krakowie, Tarnowie i Zakopanem Dyrekcja Szkolenia Ekonomicznego PTE, w KRAKOWIE, ul. JANA 15.

Zgłoszenia do dnia 12 listopada 1976 roku. Informacje: Kraków, telefon 503-14, 230-90 — w godzinach od 8 do 15. K-1929

Krajowy Związek
Elektrotechnicznych Spółdzielni Pracy
„ELEKTROMET”

Zakłady Usługowo-Wytórcze
w Brzozowie, ul. Kościuszki 2 — tel. 216-20

wykonują w ramach usług dla ludności:

ZESPOŁY SILNIKOWE przewoźne

do napędu maszyn rolniczych, z silnikami elektrycznymi 5,5 kW i 7,5 kW.

Szczegółowych informacji udziela Dział Produkcji — Brzozów, telefon 216-72. K-7834

KURSY
PEDAGOGICZNE

dla mistrzów zawodu oraz KURSÓW BHP dla osób sprawujących dozór przy eksploatacji urządzeń elektrycznych (uprawnienia SEP) organizuje Zakład Doskonalenia Zawodowego w Krakowie.

Wpisz 1 informację: Zakład Doskonalenia Zawodowego w Krakowie. Kraków, ul. Dietla 38, w godz. 8—18, tel. 633-41 K-7478

KURSY

przygotowujące do EGZAMINÓW CZŁADNICZYCH i MISTRZOWSKICH

w grupach: budowlanej, elektrycznej, mechanicznej, spożywczej, metalowej, odzieżowej i innych organizuje Zakład Doskonalenia Zawodowego w Krakowie. Wpisz 1 informację: Kraków, ul. Dietla 38, w godz. 8—18, tel. 633-41 K-7479

KURSY

• SPAWANIA ELEKTRYCZNEGO i GAZOWEGO na książeczkę spawacza • PALACZY C.O. oraz KOTŁÓW WYSOKOPĘDNYCH

organizuje Zakład Doskonalenia Zawodowego w Krakowie. Wpisz 1 informację: Kraków, ul. Dietla 38, w godz. 8—18, tel. 633-41 K-7480

KURSY

WŁASNYCH POTRZEB

organizuje Zakład Doskonalenia Zawodowego. Wpisz 1 informację: Wola Batorska, budynek starej szkoły, w godz. 17—20 K-7481

KURSY

• DZIEWIARSTWA MASZYNOWEGO • DZIEWIARSTWA RĘCZNEGO oraz • SZYDELOWANIA

organizuje Zakład Doskonalenia Zawodowego w Krakowie. Wpisz 1 informację: Kraków, ul. Dietla 38, w godz. 8—18, tel. 633-41 K-7473

KURSY

OBŚLUGI SUWNIC, WÓZKÓW AKUMULATOROWYCH, DZWIĞÓW SAMOJEZDNYCH, DZWIĞÓW TOWAROWO-OSOBOWYCH oraz KONSERWACJI SUWNIC

organizuje Zakład Doskonalenia Zawodowego w Krakowie. Wpisz 1 informację: Kraków, ul. Dietla 38, w godz. 8—18, tel. 633-41 K-7487

Przedsiębiorstwo Eksportu Wewnętrzne „PEWEX”

PEWEX poleca:

ESTETYCZNE SCIERECZKI z włókniyny

do mycia naczyń szklanych, porcelanowych, luster, powierzchni lakierowanych

SZORSTKIE GĄBK

ułatwiające szybkie i skuteczne czyszczenie wanień i nie uszkadzające ich powierzchni

GĄBK

do mycia naczyń emaliowanych

NASĄCZANE ZMYWAKI

do mycia naczyń i garnków aluminiowych

SZCZOTKI

do wygodnego mycia naczyń kuchennych

DUŻY WYBÓR PROSZKÓW I PŁYNÓW do prania wełny, wyrobów z włókien syntetycznych, czyszczenia urządzeń kuchennych i sanitarnych. K-7716

